Nr. 95. Kraków, Wtorek 26 Kwietnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na Prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	26 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct

za maj i czerwiec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Galicya i Śląsk.

Nie ulega wątpliwości, że ostatniemi czasy stosunki między nami a Polakami na Śląsku zacieśniły się, i że skutkiem tego sprawa polska na Śląsku przybrała zwrot pomyślniejszy.

Prowincyonalna prasa śląska, aczkolwiek drobna rozmiarami, lecz bardzo poczytna, przyjęła z wielką radością i uznaniem wiadomość o subwencyi, jakiej udzielił Sejm galicyjski *Macierzy szkolnej* na Śląsku. Omawiając tę kwestyę, czyni *Robotnik śląski* następujące uwagi:

„Sejm galicyjski uchwalił w ostatniej sesyi zapomogę 500 złr. dla naszej *Macierzy szkolnej* dla księstwa Cieszyńskiego. Jest to w krótkim po sobie następującym czasie czwarty akt społeczeństwa polskiego dla naszego Śląska arcyważny. Najprzód Zjazd „Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych" z Galicyi i Śląska, odbyty w Cieszynie, uchwalił, wezwać wszystkie związkiem objęte stowarzyszenia do przeznaczania pewnych kwot ze swego zysku na rzecz „Domu Narodowego" w Cieszynie, ażeby takowy stanął. Następnie nowo założona *Szkoła ludowa* jako jedno z najpierwszych i najważniejszych swych zadań ogłosiła wspieranie potrzebnych dla nas Ślązaków polskich szkół. Potem wysoki Wydział krajowy galicyjski uchwalił wspaniałomyślnie, że stypendya utworzone z fundacyi ś. p. ks. biskupa Pukalskiego, pochodzącego z Cieszyna, mają być przystępne także dla Ślązaków polskiej narodowości, kształcących się w zakładach naukowych śląskich lub galicyjskich. W końcu zaś sam wysoki Sejm galicyjski uchwalił powyżej wymienioną zapomogę dla naszej „*Macierzy*."

„Wszystkie te akty są znamieniem ważnego, zasadniczego zwrotu w sprawie narodowości naszej na Śląsku, mianowicie zaś w sprawie stosunku naszego narodu polskiego do tego odłamu polskiej narodowości i polskiego społeczeństwa, który się znajduje na Śląsku i dobija się tutaj w ciężkich zapasach swego bytu i swoich praw. Dotąd zajmowały się Śląskiem, przeważnie przynajmniej, pojedyncze, gorętsze, do ofiar szczególnie skore jednostki w społeczeństwie naszem i dziennikarstwo. Zajęcie to i opieka były też przeważnie urywkowe, chwilowe, przypadkowe. Przez powyżej wymienione akty odezwało się za Śląskiem całe społeczeństwo polskie zorganizowane czy to w instytucyach finansowych i towarzystwach narodowo-dobroczynnych, czy to w swojej prawowitej autonomiczno-politycznej reprezentacyi, a pomoc nastręczona narodowości naszej na Śląsku ma też być odtąd zorganizowaną stałą i konsekwentną, a więc też skuteczną.

„Najwznioślejszym i najważniejszym zaś z tych czynów jest powyżej przytoczona uchwała i dar Sejmu galicyjskiego dla naszej „*Macierzy szkolnej*". Tu przemówił cały polski naród, o ile i tam, gdzie mu przemówić w tym względzie wolno, — przemówił nie słowami ale czynem, że sprawę zachowania i rozwoju narodowości polskiej na Śląsku uważa za swoją własną sprawę, za sprawę całego narodu. Fakt ten niemy i dokonany po cichutku, bez jednego słowa, musi przecież głośno przemówić do rządu w Wiedniu. Koło polskie w Wiedniu, w trudnem położeniu jak swojem tak całego państwa, rachując się przezornie i rozważnie ze wszystkiem, nie może zawsze, mimo najlepszej dla nas chęci, położyć dla sprawy śląskiej, na szali całego swego wpływu i znaczenia. Czyn atoli Sejmu galicyjskiego cichy i poważny, powinien przecież otworzyć rządowi oczy, że cały naród polski, dla Austryi tyle ważny i ofiarny, nie chce ani myśli dobrowolnie i niemądrze oddać Śląska polskiego na pastwę żywiołu niemieckiego i pozbawić się swego zachodniego przedmurza, lecz owszem postanowił takowego bronić statecznie i stanowczo. Przesyłamy więc pod adresem Wysokiego galicyjskiego Wydziału krajowego i Wysokiego Sejmu galicyjskiego w imieniu naszej polskiej ludności serdeczne Bóg zapłać."

Korespondent krakowski, donosząc *Gwiazdce Cieszyńskiej* o uchwaleniu przez Sejm subwencyi dla Macierzy cieszyńskiej pisze:

„Z radością przyjęliśmy do wiadomości tę uchwałę, świadczącą, że Sejm nasz szerzej pojmuje swe obowiązki, jako *ciało* prawodawcze przedewszystkiem polskie. Gdyby Koło polskie w Wiedniu zechciało iść tą drogą i trochę mniej na „wyższą" politykę zważając, nie zapominało, że działanie jego może i powinno obejmować sprawy polskie nie tylko w granicach Galicyi, jużby wasz kraj nie jednej doznał ulgi i niejednemu słusznemu waszemu żądaniu stałoby się zadość".

Zaś redakcya *Gwiazdki* dodaje od siebie następującą uwagę:

„Jest to świeży dowód, że my, Polacy śląscy, możemy liczyć na poparcie naszych galicyjskich braci, mianowicie w walce o szkoły polskie. Sejm śląski nie dał „Macierzy" ani centa, natomiast niemieckiemu „*Schulvereinowi*", który wynaradawia słowiańskie dzieci, wyznacza rok rocznie znaczną kwotę, do której przyczyniać się muszą słowiańscy obywatele swojemi podatkami. Nawet nędznych 30 złr. nie zasłużyliśmy sobie, płacąc razem z innymi podatki. Ofiara sejmu galicyjskiego utkwi nam dobrze w pamięci, a równocześnie także odrzucenie naszej prośby przez sejm śląski".

Jak widzimy zatem, uchwalenie skromnej subwencyi dla „Macierzy" cieszyńskiej oddziałało nadzwyczaj korzystnie na śląskich braci naszych, dodało im ducha i wpoiło w nich przeświadczenie, że po za nimi stoją miliony rodaków w Galicyi, gotowych każdej chwili pospieszyć im z pomocą. Chcąc jednak, aby dowody życzliwości i współdziałania z naszej strony głębszego, politycznego nabrały znaczenia, potrzeba koniecznie, aby sprawą śląską zajęło się Koło polskie w Wiedniu i aby ją z większą popierało energią. W przeciwnym razie polityka „Koła" znalazłaby się w sprzeczności nie tylko z intencyami społeczeństwa polskiego w Galicyi, lecz z intencyami sejmu naszego, wyrażonemi wcale niedwuznacznie przez uchwalenie subwencyi dla „Macierzy" cieszyńskiej.

Sprawy krajowe.

Lwów, 24 kwietnia.

(*Kurs naukowy dla działu podatków konsumcyjnych.*)

Reskryptem z 16 kwietnia 1892 zezwoliło ministerstwo skarbu na utworzenie we Lwowie kursu naukowego dla działu podatków konsumcyjnych. Celem tego kursu jest: ułatwić kandydatom, przystępującym do praktycznego egzaminu z przepisów o podatkach konsumcyjnych należyte przygotowanie się do tego egzaminu, tudzież dać sposobność tak członkom straży skarbowej, jakoteż i urzędnikom konceptowym, do dokładnego przyswojenia sobie wiadomości teoretycznych i praktycznych, odnoszących się do produkcyi wódki, piwa, cukru i olejów mineralnych i do dokładnego zaznajomienia się z przepisami, odnoszącemi się do opodatkowania tych przedmiotów, — zatem do nabycia tych wiadomości, które do wykonywania skutecznej kontroli nad przedsiębiorstwami, obowiązanemi do opłacania podatku konsumcyjnego, niezbędnie są potrzebne. Plan naukowy powyższego kursu później ogłoszony zostanie.

Kurs ten odbywać się będzie raz do roku i trwać będzie około ośmiu tygodni. W roku bieżącym rozpoczną się wykłady dnia 15 maja. Czas rozpoczęcia wykładów w latach następnych podany będzie do wiadomości każdego roku osobnym reskryptem. Do słuchania wykładów na kursie powyższym mogą być przypuszczeni: a) starsi strażnicy skarbowi, którzy złożyli egzamin na respicyenta przynajmniej z postępem dobrym, i respicyenci straży skarbowej; b) urzędnicy straży skarbowej i skarbowi urzędnicy konceptowi; c) inne osoby, które przypuszczone zostały do składania egzaminu praktycznego z działu podatków konsumcyjnych, pod warunkiem poprzedniego uczęszczania na rzeczony kurs naukowy.

Każdy słuchacz rzeczonego kursu naukowego winien poddać się egzaminowi praktycznemu z działu podatków konsumcyjnych, przepisanemu rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 18 lutego 1857 i to albo bezpośrednio po ukończeniu kursu, lub też w terminie późniejszym. W przyszłości nie będzie z reguły nikt przypuszczony do składania powyższego egzaminu, jeśli poprzednio nie słuchał wykładów na rzeczonym kursie. Ci wszyscy, którzy mają już obecnie pozwolenie do składania powyższego egzaminu, dotychczas jednak egzaminowi temu się nie poddali, mogą przystąpić do tego egzaminu dopiero po odbyciu kursu naukowego, o którym mowa. Nadstrażnicy i respicyenci straży skarbowej, stacyonowani po za obrębem miasta Lwowa, którzy nie są w stanie opędzić z własnych funduszów kosztów podróży do Lwowa i napowrót, tudzież kosztów utrzymania we Lwowie przez czas trwania kursu naukowego, otrzymają na czas trwania tego kursu strawne 50 względnie 60 centów dziennie, tudzież przypadające według przepisów koszta podróży.

Podania, o przypuszczenie do słuchania wykładów na powyższym kursie naukowym, wnosić należy do odnośnej powiatowej dyrekcyi skarbowej w przepisanej drodze służbowej, a to w bieżącym roku najdalej do 30 kwietnia, a w następnych latach do końca stycznia każdego roku. W podaniu należy wyraźnie nadmienić, że kompetent zobowiązuje się poddać egzaminowi praktycznemu z działu podatków konsumcyjnych, a nadstrażnicy i respicyenci straży skarbowej mają także oświadczyć się, czy chcą kurs rzeczony odbyć na własne koszta, czy też proszą o przyznanie wspomnianych powyżej należytości.

Akcya ratunkowa w Rosyi.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają nowe urzędowe sprawozdanie o stanie akcyi ratunkowej i zapasach zboża do dnia $^{1}/_{13}$ kwietnia b. r. Ze sprawozdania okazuje się, iż do dnia tego wydano na zakupno zboża następujące kwoty:

W gubernii	woronezkiej	5,600.000
„ „	wiackiej	6.164.000
„ „	kazańskiej	13,100.000
„ „	kurskiej	2 860.000
„ „	niżegorodzkiej	6,750 000
„ „	orenburskiej	10,600.000
„ „	orłowskiej	1.360.000
„ „	penzeńskiej	8,100.000
„ „	permskiej	6,100.000
„ „	riazańskiej	6 800.000
„ „	samarskiej	11,900.000
„ „	saratowskiej	13 500 000
„ „	symbirskiej	10,000.000
„ „	tambowskiej	10,200 000
„ „	fobolskiej	4,706.500
„ „	tulskiej	4 580.000
„ „	ufimskiej	2.400.000

Razem wydano w 17 wymienionych guberniach 125,120.50 rubli.

Obliczono, że do 1 lipca br. potrzeba jeszcze na wyżywienie ludności w 17 guberniach przeciętnie po 9 922 000 pudów zboża miesięcznie, czyli razem przez trzy miesiące 29,766.000 pudów. Tymczasem w guberniach tych znajduje się zapasów na wyżywienie ludności 18,646.000 pudów, oraz na zasiew 23,113 000 pudów; oprócz tego zakupiono już, lecz nie dostawiono jeszcze 3 478 000 pudów.

Porównywując niniejsze sprawozdanie ze sprawozdaniem z d. 1/13 lutego, przekonamy się, że suma ogólnych wydatków na akcyę ratunkową w 17 wymienionych guberniach w dniu 1 kwietnia wynosi o 2,100.000 rubli więcej, niż w dn. 1 lutego, czyli w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wydano na akcyę ratunkową dwa miliony sto tysięcy rubli. Kwota ta przypada na zakupno zboża w guberniach kazańskiej, penzeńskiej i tambowskiej; w pozostałych guberniach w ciągu ostatnich dwóch miesięcy akcya ratunkowa nie posunęła się ani o krok naprzód. W guberniach tych nie zrobiono żadnych nowych zakupów, pomimo, że sprawozdanie urzędowe dokładnie wykazywały ilość zboża, jaką zakupić wypadało. Widocznie dla tego uznano za stosowne w nowych sprawozdaniach pominąć zupełnie tę rubrykę; to też ze sprawozdaniach tych nie dowiadujemy się wcale, ile zboża w każdej z wymienionych gubernij potrzebaby jeszcze dokupić do dnia 1 lipca na wyżywienie ludności i ile na zasiewy?

Nowe rozporządzenie.

W jednym z poprzednich numerów wspomnieliśmy o przyjętych w Radzie stanu nowych przepisach, dotyczących wyznaczania kar za tajne nauczanie na Litwie i Rusi. Otóż w myśl tej uchwały wydano już w tej sprawie do generał-gubernatorów wileńskiego i kijowskiego nowe rozporządzenie, będące parodyą wszelkiego prawodawstwa i szykaną, która wzbudzać musi śmiech politowania u obcych, u których nie ma powodu wzbudzać oburzenia, jak u nas Polaków, na te niesłychane szykany skazanych.

Nowe rozporządzenie nakazuje rozciągnięcie ścisłego nadzoru nad istniejącemi bez zezwolenia rządu szkołami, w których nauka nie jest udzielaną w duchu państwowym i w języku rosyjskim. Urządzenie i utrzymywanie takich „tajnych" szkół prywatnych karane będzie grzywną do wysokości 300 rubli lub więzieniem do trzech miesięcy. Takiej samej karze ulegać będą osoby, które wspierają takie szkoły przez używanie mieszkań, przez składanie na ten cel jakichkolwiek opłat pieniężnych, jakoteż nauczyciele i nauczycielki w szkołach takich udzielający nauki. Pod kategoryę „tajnych szkół" podciągniętem zostało według tych arcyciekawych przepisów wszelkie nauczanie w domach prywatnych bez zezwolenia rządu, zwłaszcza zaś surowo karani będą ci prywatni nauczyciele, którzy w jednym domu kształcą dzieci kilku rodzin.

Można sobie wystawić, do jak strasznej samowoli nowe przepisy otwierają pole władzom administracyjnym, zwłaszcza, że o wszystkich tych sprawach orzekać będą nie sądy, lecz władze administracyjne. Jakże potworne kształty przybrać muszą te stosunki pod rządem rosyjskim, gdzie i bez tego władze administracyjne i policyjne nie szanowały nigdy spokoju domowego ogniska. Życie prywatne, nauka, kształcenie i wychowanie dzieci w domu rodzicielskim, oddanem zostało pod dozór i samowolę czynowników i policyantów!

TODOS ROMANYSZYN.

Obraz z niedalekiej przeszłości.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Stara również nie miała ochoty brać się do choroby, o której była pewną, że na nią nie zna sposobu. Choroba ta zastała wszystkie, choćby najmędrsze lekarki i znachorki, nieprzygotowane.

Rzekła zatem z przekąsem:

— *Taże* wam z miasta przywożono doktora?... toj dwa razy?

— *Ta*, co tu doktor pomoże! — odezwał się parobek.

— Ano mówią, że doktorzy z miasta *majut buty dużo mudrii?* — rzekła chytrze baba. Po chwili dodała: — *Mudrii?... No, koły doktor takij mudryj... a czom win sam umeraje?*

— *Prawdu każete* — odezwał się chłop.

A stara jeszcze rzekła:

— *Doktor koby szczo znaw, toby sobi napered pomih...* A jego musieli bronić *tii z wijtom*, boby był cały z sioła nie wyjechał... Narobił biedy... to go chcieli ludzie ubić... taj szkoda, że nie ubili: bo te doktory z miasta — rzekła mu ciszej do ucha — *to wełykii huncwoty...* abyś znał! *Ony jeno w zmowi sut z upyramy, i wsi choroby hdeś z za mora do nas nasyłajut, by my sia potomu z nymy żuryły... Ale nedoczekanie im!*

— No, to wy, matko... pomożecie Fedorym... *wy znajet; lipsze...*

— *Ta, znaju...* ono pewna, że ja *znaju...* boć ja już nie jedną słabość i nie u jednego het wygnała *na lisy, na hory...* ale *taja...*

I tu się bała jej nazwać... jeno zaczęła kiwać głową — a Todos patrzał w oczekiwaniu.

— *Wona?**) — ciągnęła stara — to *wona* musi swoje odbyć... Doktor ten z miasta rozdrażnił ją jeszcze... to *wona* teraz jak się rozjadła... No, no, obaczycie, co-ci z tego będzie!

I tu mocniej kręciła głową.

— Aj, *maty* — rzekł zatrwożony parobek — Toż wy pójść się wzbraniacie?

— *Ta*, dlaczego miałabym się wzbraniać?... A kto tobie gadał, że ja się wzbraniam?.. No, Fedory, *dobryj gospodar... czomubym ne piszła?... Ta* zobaczę... Może tu *wona dast' sia uprosyty...*

Obróciła się i zaczęła szukać między swojemi ziołami, a mrucząc przebierała jedno po drugiem, słowa jakieś do nich dogadując.

Następnie zabrała niektóre, wzięła krajkę i szmatę — i wyszli oboje.

Romanyszyn, idąc koło niej, poglądał na starą z pewną obawą, i usiłował raz po raz o dwa kroki zdaleka stąpać od znachorki.

Zdybywali kogo czasem z pośpiechem idącego, a ten jakby umyślnie nie oglądał się na starą. Raz nawet przeszedł koło niej „taki", co ją pozdrowił i ona jego, ale inaczej, niż zwykli czynić „ludzie", — a że ten człowiek we wsi był podejrzany o stosunki z upiorami, pojął Todos pozdrowienie ich w ten sposób, jak gdyby tu sobie oboje dawali znaki, gdzie się mają zejść w nocy na schadzkę z upiorami. Ponieważ zaś lud przypisywał upiorom wpływ tutaj na tę wielką chorobę, to i Todos pomyślał w tej chwili, że stara chyba dziś jedna, znająca się z nimi, mogłaby tu uprosić, żeby już raz choroba ta trapić ludzi przestała.

Tak idąc, doszli do chaty Fedorych.

Tam zaraz Fedorycha, przypadłszy do znachorki z płaczem, zawołała:

— *Ach! wy odnaja... neni... moja maty... Rad'te momu chłopcu!*

— *Ta, rad'te teper* — odezwała się znachorka. — Poczekaj no, *zazulu...* Niech no ja obaczę... *jakaja to „wona"*...

A chory leżał na wznak — wybladły — trzęsący się ze zimna. Raz w raz wołał, żeby go ogrzano... choć było duszno w chacie od gorąca.

— No, poczekaj-no, *lubuniu* — rzekła stara, zbliżywszy się do chorego, — ty wołasz, że tobie zimno, a tobie może właśnie gorąco... Zobacze, gdzie to jest...

Tu wpatrzyła się w leżącego, a temu twarz wnet poczerwieniała.

Po chwili rzekła:

— No, nie baczycie, jak *wona... taja bieda...* już... wszystka w licu jego?...

A przytomni zdziwili się nad władzą starej... Zdawało się im, że to na jej rozkaz choroba zaczęła na lice wychodzić. Czekali tylko, póki „*wono*" nie zacznie prosić się, aby go nie wyganiano z ciała człowieka.

— No, tobie zimno teraz, lubuniu? — rzekła do chorego.

— Teraz... już nie tak... teraz trochę cieplej — wyjąkał chory.

— No widzicie?... Będziem teraz się zabierać...

Obróciła się i zaczęła przebierać między ziołami. Wybierając zadawała pytania zatrwożonej matce:

— *Taj* kiedy-ci on się rodził? *Pered Makowejem, czy ono po Makoweju?*

— To *wam* było... już.. bacz... po Makoweju — odpowiedziała matka.

— No, mnie trzeba akuratnie tak, jak było, powiedzieć, bo inaczej ziele będzie *niepraue*, które wezmę.

— A .. tak .. to już było *wam* dobrze po Makoweju.

— No, niech ci tak będzie... Teraz mi powiesz, czy ono w tym roku było wtedy więcej *jaryny*, czy *ozymyny?*

— Ja już wam tego nie mogę pamiętać... Ale u nas zawżdy lepsza *ozymyna*, niż *jaryna*.

— No, niech tak będzie... Ale gdyby *jaryna* .. tobym wzięła innego ziela...

Tu się zatrwożyła Fedorycha i rzekła: — Poczekajcie, moja maty... *gospodar* to powie lepiej.

A ojciec, stojący w kącie, w myślach już szukał... Nareszcie skrobiąc się w głowę, mruknął:

— *Ta* ono tak, jak baba moja gadała...

I zadawszy jeszcze kilka pytań, zapaliła znachorka pęk ziół, a zbliżywszy się do chorego, kazała go podnieść... Zaraz też zaczęła podkurzać... Dym się rozchodził do koła... A chory aż oczy zawracał, tak go gryzł dym z ziół tych trujących. Nareszcie głowa choremu zawróciła się — i upadł na posłanie. Matka krzyknęła w rozpaczy... ojciec zaś stał nic nie mówiący. Lecz lekarka zawołała:

— Cicho!... Nie przeszkadzajcie!... On teraz przecie nie umiera... „*Wono*" tylko weszło do głowy... Głowa zatem teraz ciężka.. Dobrze-ci, że już *wam* w głowie...

A nachyliwszy się nad chorym, zaczęła wykrzywiać gębą i wołać:

— *Ta idy, na lisy, na hory!... ta idy za dewiatu riku, za dewiatu horu... ta aż na more... idy! idy!... Ja tebe proszu... krasne proszu.... Zostaw meni chłopcia!... Naj win szcze wstane!... Idy! idy! lubuniu... ja tebe proszu!...*

Potem bliżej się nachyliwszy zaczęła z chorego zdmuchiwać. Zdmuchiwała trzy razy... Przytomni patrzali w trwodze. A chory coraz lepiej otwierał oczy, i twarz jego blada więcej krwią mu napływała.

— *No, dywit' sia! jak wono uchodyt...* jeszcze chwilkę... Teraz jego podnieście głowę.... Nie ty, *maty*.... Jak on się zowie?... Także Fedory?... Fedorycha niech nie podnosi Fedora, tylko kto inny...

Tu się obróciwszy, rzekła zaraz: — Fedora niech podniesie Todosy. To będzie „po sposobie".

Zaraz przypadł Todos i podniósł do połowy brata kochanki. A stara zdmuchiwała jeszcze i głaskała chłopca. Jemu się coraz lepiej robiło.

Czuł się naprawdę lepiej i nie wołał już, że mu zimno.... Krew widocznie przez te operacye poruszyła się.. a może to się stało na sam widok znachorki.

Dość, że gdy ona odchodziła, suto udarowana od „*bohacziw*", wszyscy ją błogosławili, uwierzywszy w jej zioła i jej słowa, jakby w cud jaki. A gdy się spytano jeszcze nieśmiało, czy to ta sama, czy może inna jaka choroba, kazała im milczeć stara, ażeby wspominając nie wywołać czego.

Byli też pełni dobrej nadziei, gdyż choremu naprawdę lepiej się robiło. I kadzono jeszcze w chacie zielem, które stara dała.

Pozostali jeno w izbie Fedorycha z *dońką* i Todos, którego od niejakiego czasu za swego uważali Fedorowie. Ojciec wyszedł do swojej roboty, jednak, tylko zamyślając się, stał nad nią, bezczynnie. Todos pozostał, aby ich nie opuścić w utrapieniu, poznawszy, iż gazda nie da dziś sobie rady.

Całą noc mieli przesiedzieć przy chorym, zatykając szczelnie chatę, by „złe" tam nie zaglądało.

Znachorka obiecała przyjść jutro znowu, bo gdyby „bieda" wróciła, to ona na nią szukać będzie jeszcze sposobu.

Gdy chory spał spokojnie i „bieda" zdała się już opuszczać chatę, wyszedł Todos do stajen, by zrobić co należy koło koni i bydła, bo gazda stracił głowę i wszystko zaniedbał. Potem legł w stajni, by usnąć na chwilę, a kazał się zbudzić, gdyby był potrzebny.

Zwolna pozasypiali również i owi w chacie. Chory się budził, to zasypiał — lecz zdawał się być spokojniejszym.

Rano nie wołał już: był całkiem spokojnym... lekkie tylko czuł dreszcze.

Wszyscy byli dobrej myśli.

Ale wtem nagle krzyknął i wić się zaczął z bólu.... Wszyscy przybiegli potrwożeni....

(C. d. n.)

*) Lud, gdy nie chce imienia choroby lub innego *zła* wypowiedzieć, mówi tylko, obchodząc niejako: *win, wona* (on, ona) itp.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 kwietnia.

Jutro zbiera się Izba poselska austryackiej Rady państwa na pierwsze posiedzenie. Sesya ta potrwa prawdopodobnie do pierwszych dni czerwca, poczem zbiorą się delegacye wspólne. Rada państwa w sesyi tej zajmie się przedewszystkiem przedłożeniami rządowemi o budowlach komunikacyjnych w Wiedniu. Przeciw przedłożeniu temu rozpoczyna się silna opozycya w Czechach, gdzie na zgromadzeniach nie tylko posłowie ale i wyborcy występują ostro przeciw zamiarom rządu. Koło polskie powinno również starać się, aby owo kosztowne faworyzowanie Wiednia sprowadzić do właściwych granic, a w każdym razie ponieważ rządowi na przeprowadzeniu tych projektów wielce zależy, uczynić głosowanie za projektami zawisłem od rzeczywistych ustępstw na rzecz kraju. Nie mniej ważną będzie sprawa zmiany waluty. W tej mierze obaj ministrowie skarbu ukończyli już konferencye, w których uchwalono tekst przedłożeń rządowych. Nie mniej konferencye ministrów z reprezentantami banku austro-węgierskiego doprowadziły w zasadniczej kwestyi do porozumienia. Bank postanowił zysk, jaki okaże się z powodu zmiany waluty, wliczyć do funduszu rezerwowego, wskutek czego nie podniesie się ilość banknotów, które bank wypuszczać może bez opłacania podatku. Co do zmian statutu bankowego ma jeszcze między rządem a bankiem nastąpić porozumienie w drodze pisemnej. W sprawie zmiany waluty kwestyę zasadniczą, czy państwo ma przystąpić do regulacyi waluty, jak niemniej kwestyę, czy należy stanąć na gruncie monometalizmu uważamy za przesądzoną i nie spodziewamy się, aby bimetalizm mógł zwyciężyć w Radzie państwa. Nie mniej szczegóły wymagają niemałej baczności i Koło polskie powinno szczególnie zwrócić uwagę na interesa kraju i starać się, aby nie podporządkowano ich pod interesa państwa.

Izba poselska ma wreszcie projekt rządowy w sprawie podatku osobistego załatwić w pierwszem czytaniu i przekazać komisyi, która obradować będzie stale także w czasie parlamentarnych feryj.

W Izbie poselskiej ma nastąpić mała zmiana w ugrupowaniu stronnictw. Posłowie z Istryi i Dalmacyi pp. Bianchini, Dapar, Laginja, Perčić i Spinčić ogłosili, że będą jako goście brali udział w obradach klubu młodoczeskiego. W sprawie wyboru delegacyj wspólnych między Młodoczechami a szlachtą czeską miało przyjść do kompromisu, wskutek którego Młodoczesi po raz pierwszy wejdą do delegacyi wspólnych. Czy wskutek kompromisu wygranym będzie także p. Vaszaty którego kandydatura przy ostatnich wyborach była powodem rozbicia się kompromisu, dotychczas jest tajemnicą.

Rząd przystąpił do wykonania przyrzeczenia, iż w drodze administracyjnej stara się będzie o przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej. Urzędowy dziennik ogłosił rozporządzenie o kreowaniu sądu powiatowego w Wekelsdorf. Rozporządzenie to budzi oczywiście silne rozgoryczenie między Czechami, a klub młodoczeski w odpowiedzi na nie na ostatniem posiedzeniu postanowił nietylko wnieść interpelacyę w Radzie państwa, ale zaostrzyć opozycyę przeciw rządowi i walkę nietylko przeciw Niemcom, lecz także przeciw Staroczechom i szlachcie czeskiej. Postanowienie rządu, wydane nietylko z pominięciem Sejmu, który ma w myśl ustawy wydać opinię co do potrzeby utworzenia nowego sądu powiatowego, ale nawet wbrew interesom większości Sejmu, jest w każdym razie anomalią, której nie można pogodzić z zasadami autonomii krajowej. Rozporządzenie to pozyska wprawdzie lewicę dla hr. Taaffego, ale zaostrzy stosunki w Czechach, gdzie słuszne oburzenie narodowości czeskiej oddali chwilę upragnionego pojednania narodowości.

Z Niemiec.

Dzienniki berlińskie i petersburskie rozpisują się ciągle o pogłoskach zbliżenia się między Rosyą a Niemcami na polu handlowem. Rosyi chodzi widocznie o to, aby odzyskać napowrót targowice niemieckie dla zbytu swego zboża i dla zaciągania nowych pożyczek. Gdyby przyszło na prawdę do takiego zbliżenia się wzajemnego stałoby się to tylko pod warunkiem, jeżeliby Rosya otworzyła u siebie targowice dla zbytu wyrobów niemieckich. Co o tem sądzą dzienniki niemieckie konserwatywne, pokazuje się między innemi z *Kreuz Ztg*, która pisze: I my sądzimy, że dla rolnictwa rosyjskiego zniżenie cła zbożowego byłoby bardzo ważne, ale nasze rolnictwo nie zniosłoby tego drugiego ciosu i dlatego spodziewamy się, że sprawa tego zbliżenia zakończy się na teoretycznych wywodach...

Innego zdania są dzienniki narodowo-liberalne i wolnomyślne, bo one oddawna upominają się o zniżenie ceł także na zboże rosyjskie, aby przez to jeszcze więcej cenę zboża zniżyć.

Podczas rozprawy nad ustawą szkolną w komisyi sejmu pruskiego, pokazało się — jak wiadomo — że się zupełnie rozchwiał dawny kartel stronnictwa konserwatywnego i narodowo-liberalnego; ta ustawa stała się także przyczyną zatargu i rozbratu w samem stronnictwie konserwatywnem. Teraz niektóre dzienniki, szczególnie *Post*, podnoszą głos za odnowieniem owego kartelu, widocznie w obawie, by skrajna część konserwatywna, reprezentowana przez *Kreuz Ztg*, nie zbliżyła się do stronnictwa środkowego i z niem nie zawarła kartelu. Ten dziennik przyznaje wyraźnie, że w interesie stronnictwa konserwatywnego jest oznaczyć jak najdobitniej granicę, jaka je dzieli od innych stronnictw w sprawie szkolnej, a przeto o odnowieniu kartelu z narodowo-liberalnem stronnictwem ani mowy być nie może.

Socyalizm i anarchia.

Berliński korespondent *Dziennika Pozn.* donosi między innemi:

Zamach kościelecki wywołał także w sferach berlińskich socyalistów polskich nie mały popłoch, a na jednem z ostatnich zebrań przyszło z powodu tego do bardzo gorącej wymiany zapatrywań. Ostatecznie potępiono energicznie czyn ten anarchistyczny i uchwalono następującą rezolucyę:

„Polski związek socyalistyczny w Berlinie oświadcza, że wobec anarchizmu zajmuje stanowisko partyi nieprzyjacielskiej. Obowiązkiem każdego członka związku zwalczać anarchizm przez propagowanie socyalnej demokracyi. Żukowskiego i Pilachowskiego, bez względu na to, czy mieli na oku anarchistyczne, czy też własne cele — należy potępić i żałować trzeba, że tacy ludzie do związku należeli. Na przyszłość poleca się z większą ostrożnością przyjmować nowych członków do związku.“

W trakcie rozpraw nad powyższą rezolucyą przyszło do tak gwałtownych starć, że dwóch członków, to jest Kalinowskiego i Jebskowskiego, wykluczono z towarzystwa.

Kronika.

Kraków, 25 kwietnia.

Wpisy w parku dra Jordana dla młodzieży szkolnej płci obojga, chcącej brać udział w tegorocznym sezonie ćwiczeń i zabaw, w parku uprawianych, rozpoczną się z dniem 26 kwietnia b. r., t. j. we wtorek. W dniach 26, 27, 28, 29 i 30 kwietnia odbywać się będą wpisy w parku wyłącznie dla młodzieży szkolnej męskiej, na wpisy dla panienek przeznacza się dnie 4, 5 i 6 maja, zawsze od godziny $5^1/_2$ do 7 wieczorem. Dla przeprowadzenia dokładnego wpisu zechcą uczniowie i uczennice zgłaszać się już z kartkami, gdzie obok imienia i nazwiska oznaczony będzie dzień, miesiąc i rok urodzenia, szkoła i klasa, do której uczeń względnie uczennica uczęszcza, tudzież stanowisko rodziców.

Ze względu na doniosłość tej na drodze rozwoju znajdującej się instytucyi, rodzice, którzy szczerze dobra swych dzieci pragną, powinni korzystać ze sposobności i licznemi wpisami swych dzieci okazać, że cel i znaczenie tego dzieła są im dobrze zrozumiałe.

Z Tow. prawniczego. W środę dnia 27 bm. o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa XXXI zebranie miesięczne Towarzystwa prawniczego. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie o nowych ustawach i rozporządzeniach (dr. Wilkosz). 2) Dyskusya nad referatem dra Michała Schmidta: „O postępowaniu przed sądami rozjemczemi dla bractw górniczych.“ 3) Komisya prawnicza Sejmu i jej działalność podczas ubiegłej sesyi sejmowej — przedstawi dr. Zoll.

Tow. lekarskie krakawskie odbędzie we środę 27 bm. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof Łazarskiego (ulica św. Anny, *Coll. phys.*) posiedzenie zwyczajne. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Gluziński będzie mieć dalszą część odczytu „O błednicy i jej leczeniu“. 2) Doc. dr. Trzebicky przedstawi i objaśni okaz chorobowy.

Dr. Odo Bujwid. Czytamy w *Medycynie*: „Dr. O. Bujwidowi, który, jak wiadomo, w styczniu br. otrzymał zaproszenie od wydziału lekarskiego w Krakowie do objęcia katedry hygieny, obecnie Rada miejska miasta Odessy proponuje posadę dyrektora stacyi bakteryologicznej po prof. Miecznikowie. Z posadą tą, o ile wiemy, związane jest kierownictwo instytutu szczepień pasteurowskich, zapobiegających wściekliźnie. Zaproszenia są kategoryczne, które z nich jednak dr. B przyjmie, dotąd nie jest jeszcze wiadomem.“

JE. dr. Smolka, oraz p. Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego, przejechali wczoraj przez Kraków do Wiednia.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, wczoraj przed południem odjechał do Lwowa.

Dr. Alfred Nossig, sekretarz komitetu dla udziału sztuki polskiej w międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu, przybył do Krakowa w sprawach dotyczących tejże wystawy i zamieszkał w hotelu Drezdeńskim. Dr. Nossig zabawi w Krakowie tylko przez dni parę.

† **Sygurd Wiśniowski,** znany w kraju właściciel kopalń nafty, po kilkudniowej chorobie na zapalenie płuc, umarł we Lwowie. Ś. p. Sygurd w młodym wieku opuścił Galicyę, podróżował lat kilkanaście po Ameryce i Australii, przechodząc tam najrozmaitsze koleje, to pracując jako prosty robotnik w kopalniach złota, to znowu jako wędrowny kupiec, w końcu jako dziennikarz w rozmaitych pismach angielskich bądź w Nowym Jorku bądź w Chicago. W owych to czasach napisał kilka utworów w języku polskim, a niektóre z nich jak np. „Mój Barb“, „Królowa Oceanii“, „Hidalgo“, „Światełka w ciemnym kraju“, „Jedenaście lat w Australii“ (3 tomy) zwróciły na niego powszechną uwagę i postawiły go w szeregu zdolniejszych naszych nowelistów i podróżników. Mniej więcej 12 czy 15 lat temu wrócił do kraju i rzucił się z całą gorliwością do przemysłu naftowego, w którym wielkie jego zdolności, olbrzymia energia i niezrównana pracowitość zapewniły mu od razu jedno z wybitnych, uiemal naczelnych stanowisk w tym przemyśle. I niezawodnie ś. p. Sygurd byłby odegrał ważną rolę w rozwoju ekonomicznym naszego kraju, gdyby przedwczesna śmierć nie wyrwała go z naszych szeregów w sile męskiego wieku. Umarł, mając lat zaledwie pięćdziesiąt.

† **Franciszek Ksawery d'Abancourt,** urodzony w Lisku d. 28 stycznia 1815 r., zmarł w Bolechowie d. 22 b. m. S. p. d'Abancourt należał do założycieli *Dziennika Polskiego* w r. 1861 i jako odpowiedzialny redaktor tego pisma, skazany został za rządów Schmerlinga na rok ciężkiego więzienia. Upadek Schmerlinga, a następnie amnestya za rządów Belcredi'ego otworzyły d'Abancourtowi bramy więzienia. Ś. p. Ksawery d'Abancourt brał czynny udział w ówczesnem życiu politycznem w Galicyi, a dzieło jego „Era konstytucyjna austro-węgierskiej monarchii od 1848 do 1881 r.“ pozostanie na zawsze cennym przyczynkiem do historyi tej epoki. Żarliwy patryota i zacny obywatel zmarł w domu syna swojego w Bolechowie. Zwłoki przewiezione zostały do Lwowa, gdzie wczoraj odbył się pogrzeb.

† **Ks. Sadok Barącz,** znany badacz historyczny, doktor teologii, członek zakonu kaznodziejskiego OO. Dominikanów, zmarł w początkach b. m. w Podkamieniu. Urodzony w Stanisławowie r. 1813 z matki z Aksentowiczów, ś. p. ks. Barącz od dzieciństwa miał już powołanie do stanu duchownego. Był swego czasu przeorem we Lwowie, Żółkwi, Tyśmienicy i Podkamieniu. Pius IX odznaczył go pierścieniem zasługi. Był to znakomity kaznodzieja, a jako pisarz, zjednał sobie imię źródłowemi badaniami dziejów Ormian polskich. W tym kierunku wydał kilka cennych prac.

Zmarli. W środę d. 21 b. m. zmarł w Strzelnie w Poznańskiem w 77 roku życia powszechnie szanowany radca zdrowia ś. p. Ferdynand Gorczyca, lekarz praktykujący od lat 48. Przed dwoma miesiącami obchodził 50-letni jubileusz pracy w zawodzie lekarskim. Zawód, któremu się poświęcił, umiłował gorąco i badał do dni ostatnich jego rozwój. Ś. p. Gorczyca pochodził z Prus Wschodnich, ziomkiem był owych Mrongowiuszów, Giżewiuszów i innych, którzy gorąco umiłowali kraj, który ich wydał, i lud, wśród którego pracowali. Pochodził z rodziny protestanckiej, ale przed śmiercią złożył wyznanie wiary katolickiej W r. 1848 i za czasów ery bismarkowskiej nie mało wycierpiał, jako wiecznie podejrzewany o życzliwość dla ludności polskiej.

Antoni Korczak Sozański, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w Samborze w 69 roku życia. Śp. Sozański znaną był w Krakowie postacią. Czytywał wiele i zajmował się wszelkiemi sprawami społecznemi. Drukiem ogłaszał wiele broszur i dziełek z zakresu bibliografii i historyi. Przyswajał także z obcych języków dzieła polemiczne treści teologicznej i politycznej. W pismach codziennych zwykł był ogłaszać swoje poglądy na tok rozlicznych spraw w rubryce ogłoszeń.

Popis młodzieży rzemieślniczej ze śpiewu i ćwiczeń gimnastycznych odbył się wczoraj w parku dra Jordana bardzo uroczyście. Licznie zebrana publiczność wynagradzała terminatorów hucznemi oklaskami, a książę kardynał, przemówiwszy serdecznie do młodzieży, udzielił jej błogosławieństwa i w nagrodę za pilne uczęszczanie na ćwiczenia rozdał między nią dziełko B. Filińskiego „Park Jordana“ (dar p. J. Żółtowskiego). Serdeczny i uroczysty nastrój panował w całem gronie biorących udział w uroczystości, z pewnością chwila ta pozostanie na całe życie w pamięci młodzieży. Po popisie, wśród którego przygrywała orkiestra 20 pułku, spożyli terminatorzy wspólny podwieczorek z daru pani E. Kor., a następnie odprowadzili swego dobrodzieja prof. Jordana do domu.

Popisy w szkołach rzemieślniczych. W poniedziałek dnia 16 maja b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających na Smoleńsku, Kleparzu, Kazimierzu, w szkole barakowej w ogrodzie angielskim i w zakładzie ks. Siemaszki, roczny popis uczniów, uczęszczających do tychże szkół, poczem nastąpi rozdanie nagród uczniom najpilniejszym. Magistrat zawiadamia o tem pp. majstrów wszelkich rzemiosł z wezwaniem o jak najliczniejsze przybycie do szkół w celu przekonania się podczas egzaminu o postępie uczniów w naukach.

Śluby. W Tarnowie w sobotę w kaplicy biskupiej pobłogosławiony został związek małżeński p. Józefa Kusza, likwidatora Kasy oszczędności w Nowym Sączu, z p. Maryą Koncką, córką radcy sądowego w Tarnowie.

W kościele OO. Filipinów w Tarnowie odbył się ślub Stanisława Szczepańskiego, doktora medycyny z Przemyśla, z panną Jadwigą Stankówną, córką lekarza powiatowego.

Z teatru. W programie jutrzejszego koncertu sympatycznego śpiewaka Rudolfa Bernhardta wchodzą piękne i melodyjne utwory muzyczne, jak wyjątki z oper „Bal maskowy“ i „Faust“, oraz pieśni Kratzera, Gastaldona, Rotoli'ego i innych. Artyści naszej sceny odegrają zabawną krotochwilę „Człowiek o stu głowach“.

We czwartek w „Końcu Sodomy“ wystąpi w głównej roli p. Żelazowski pierwszy raz po powrocie z urlopu.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe udzieliło pomocy w następujących wypadkach: W sobotę zgłosiła się Paulina Lipińska, służąca, z raną ciętą na głowie; uczeń gimnazyalny uderzony przez konia w kolano prawe. W niedzielę pogotowie stacyi pojechało do pożaru na ulicę Krakowską. Wypadku nie było. Wieczór wezwano pogotowie na ulicę Gertrudy do izraelity nieprzytomnego, leżącego na chodniku. Stwierdzono napad epileptyczny, a nadto zatrucie ostre alkoholem, dlatego użyto interwencyi policyi. Dziś rano przyprowadził agent pol. wyrobnika Zapałowicza z raną na ręce prawej, zadaną przez psa. Przyprowadzono również na stacyę chłopczyka z raną na głowie. Rana była zadana już przed kilku dniami, a skutkiem nieodpowiedniego opatrunku przeszła w ropienie. Zarząd stacyi uprasza, aby skaleczeni w razie wypadku natychmiast się zgłaszali do pierwszego opatrunku, w ten bowiem sposób uchronić można ranę od zakażenia.

Magik J. Baudic, posiadający pochlebne sprawozdania dzienników o swojej zręczności, przybył do Krakowa dla urządzenia paru przedstawień.

Zabójstwo. Dziś o godzinie 2 w nocy zabił podczas sprzeczki w Podgórzu pod l. 399 przy ulicy Mickiewicza czeladnik szewski Wojciech Kosek swego towarzysza Walentego Janieca pchnięciem noża w piersi i skaleczył tym samym nożem w głowę Karola Klimczyka. Winny został w nocy przyaresztowany.

Pożar. W handlu bławatnym i płótna Leona Schneidra w domu l. 8 przy ulicy Miedzuch wybuchł wczoraj wieczorem przed dziewiątą pożar, który powstał prawdopodobnie przez rzucenie resztki tlącego się papierosa. Straż pożarna przybyła nader szybko i ugasiła ogień. Szkoda, tak przez ogień, jakoteż przez zmoczenie towarów powstała, wynosi przeszło 1000 złr. Akcyą ratunkową kierował naczelnik p. Eminowicz, a pracował pluton trzeci brandmistrza Wójcika. Na miejsce pożaru przybył kapitan, mający inspekcyę garnizonową. Z władzy policyjnej nie było nikogo.

Wychodźtwo. W sobotę zatrzymała policya na tutejszym dworcu 4 wychodźców do Ameryki z powiatu mieleckiego.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędzia pokoju m. Skierniewic ogłasza o wakującym spadku po Jakóbie Grodeckim, który zostawił oprócz ruchomości i dwupiętrowego domu 10.500 rubli kapitału. Obrońcy prokuratoryi w Warszawie wzywają spadkobierców do odbioru wakujących sukcesyj: po zmarłym w roku 1857 Wincentym Daniszewskim, po zmarłym w r. 1876 Władysławie Sojeckim i po zmarłym w 1890 r. Filipie Stypułowskim.

Konsulat austryacki w Warszawie. Generalnym konsulem cesarsko-austryackim w Warszawie mianowany został p. Ernest Pitner, dotychczasowy konsul generalny w Tunisie. Nowo mianowany konsul austryacki obejmnje kierunek konsulatu w połowie przyszłego miesiąca.

Klub polski w Pradze. W niedzielę Wielkanocną urządził wydział klubu polskiego w Pradze „Święcone“, w którem nietylko zamieszkali tutaj rodacy, ale także zaproszeni goście czescy liczny udział wzięli. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Dominikanów zgromadziło się około 160 osób w obszernej sali klubu, w której rodaczki nasze z panią Langié, protektorką klubu na czele, stół ze „Święconem“ pysznie i prawdziwie po staropolsku przystroiły. Odśpiewawszy pieśń Wielkanocną „Wesoły nam dziś dzień nastał“, zabrał głos prezes klubu polskiego p. Mieczysław Twardowski, który w jędrnych, pełnych uczucia i patryotyzmu słowach znaczenie uroczystości objaśnił, — a gdy wspomniał o braciach naszych na wygnaniu i w katowniach moskiewskich cierpiących, do łez obecnych rozczulił. Potem nastąpiło dzielenie się jajem i spożycie darów bożych, przyczem pani Langié obowiązki gospodyni pełniła.

Następnie trwała zabawa ogólna, przeplatana ślicznym śpiewem p. Fedyczkowskiego, artysty teatru w Pilznie, grą na fortepianie i t. d. — do wieczora, a rozeszliśmy się, wyniósłszy najlepsze wrażenie.

Od czasu objęcia kierownictwa klubu polskiego w Pradze przez p. Twardowskiego, który energią i taktem, jakoteż inteligencyą i uprzejmością, serce wszystkich tutaj zamieszkałych rodaków sobie zjednał — Towarzystwo to świetnie się rozwija, a w tym duchu dalej kierowane, tylko zaszczyt i chlubę krajowi przynosi, a ze strony Czechów szacunkiem i uznaniem się cieszy.

Wynalazek Polaka. Znany na polu wynalazków, w których rzędzie żniwiarka „Warszawianka“ pierwsze zajmuje miejsce, p. Floryan Grubiński, obmyślił aparat do wytwarzania pary, nazwany „produktorem“. Aparat odznacza się przedewszystkiem drobnemi rozmiarami, tak np. nie przenoszący czterdziestu cali kwadratowych, dorównywa kotłowi, pracującemu o sile dwunastu koni. Odbyte dotąd próby przemawiają na korzyść pomysłu.

Książę August Czartoryski, syn ks. Władysława z pierwszego małżeństwa z infantką hiszpańską księżną Ampazo, otrzymał święcenia kapłańskie w Zgromadzeniu Salezyanów w Turynie. W Zgromadzeniu tem znajduje się obecnie przeszło 40 nowicyuszów narodowości polskiej.

Teatr nadworny w Wiedniu. Świat, zajmujący się teatrem, omawia teraz nader gorączkowo sprawę budowy drugiego teatru dworskiego. Nowy *Burgtheater*, przed trzema laty do użytku oddany, w pierwszej chwili oszołomił wszystkich nietylko architektoniczną pięknością ile wspaniałem wewnętrznem wykończeniem, które czyni zeń istne muzeum sztuki. Po pierwszym zachwycie przyszła jednak refleksya. Akustyka w nowym gmachu okazała się jak najgorszą. Publiczność skarży się, że teatr jest za duży, w skutku czego połowa miejsc nic nie warta, artyści utrzymują znów, że w takim gmachu przedstawienie komedyj konwersacyjnych wręcz jest niemożebnem, gdyż chcąc być zrozumianym, trzeba krzyczeć jak w przystępie szaleństwa. Z drugiej strony publiczność operowa skarży się na brak gmachu dla opery komicznej. Żeby temu zaradzić, powstał już w zeszłym roku projekt wybudowania mniejszego teatru, w którymby artyści *Burgtheatru* przedstawiali wyłącznie salonowe komedye; główny gmach pozostałby dla sztuk klasycznych; obecnie najpierwszy niemiecki feletonista, Hugo Wittmann, podjął tę samą myśl w *Neue Fr. Presse*, z tą jednakże modyfikacyą, by nowy gmach służył naprzemian do pomocy i teatrowi i operze dworskiej. Miałby to być teatr mały i skromny, wystawiony kosztem co najwyżej 700.000 złr., i zdaniem p. Wittmana scena komiczna by się opłacał. W *Pressie* znany autor Granichstaeter żąda przebudowania sali nowego Burgu w tym kierunku, aby wszyscy mogli widzieć i słyszeć.

Pomnik Radetzky'ego, wczoraj odsłonięty przed gmachem ministerstwa wojny w Wiedniu, jest dziełem rzeźbiarza Zumbuscha. Na kilku stopniach z granitu szwedzkiego wznosi się podłużny postument czworoboczny, ozdobiony płaskorzeźbami o kompozycyi jasnej, przejrzystej, prawdziwie plastycznej. Postument ten dźwiga postać marszałka Radetzky'ego siedzącego na pysznym rumaku. Nie jest to bohater o pozie teatralnej na wspinającym się koniu, lecz generał nowoczesny, scharakteryzowany nader żywo i indywidualnie, nawet zgarbiony nieco wskutek starości; przedstawiony w chwili, w której przed frontem armii wydaje dyspozycye.

Pomnik odsłonięto wczoraj. (Patrz telegramy *Reformy*).

O bakteryach, spotykanych w wędlinach, wygłosił odczyt prof. Emmerich na dziesiątem rocznem posiedzeniu bawarskiego Towarzystwa miłośników stosowanej chemii. Prelegent wspomina, że w wędlinach spotykamy przeważnie jeden tylko gatunek laseczników, t. zw. kartoflanego (*Bacillus mesentericus*), nie posiadającego jednak chorobotwórczych własności. Spotykane w kiełbasach bakterye gnilne pochodzą przeważnie z użytych do ich przygotowania wnętrzności; staranne przemywanie wnętrzności wodą przed użyciem, w części jedynie zapobiega złemu, gdyż bakterye te giną dopiero po zastosowaniu autyseptycznych środków. W dalszym ciągu mówi Emmerich o skuteczności środków, używanych do konserwacyi wędlin. Według niego kwas salicylowy i borowy, zarówno jak i saletra, zupełnie się do powyższego celu nie nadają. Najlepiej konserwuje wędliny dobre ich wysuszenie, baczyć jednak należy, aby zawsze pozostawało od 35 do 40 proc. wody. (*Runsch.* 886).

Z Monachium. Na liście sędziów szóstej międzynarodowej wystawy sztuki w Monachium znajdują się: Brandt, Czachórski i Kowalski.

Korespondencya Redakcyi.

PP korespondentom w Krakowie. Prof. Michał Berbacz, którego kandydaturę zgłoszono w Stanisławowie, jest imiennikiem osobistości, za którą go panowie bierzecie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 26 kwietnia: Koncert Rudolfa Bernhardta, artysty opery warszawskiej, i po raz piąty „Człowiek o stu głowach“, krotochwila w 4 aktach Henryka Moulin i Edmunda Delavigne.

We czwartek 28 kwietnia: Po raz piąty „Koniec Sodomy“, dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 30 kwietnia: Po raz pierwszy „Niewinny kawaler“ (*Ferdinand le Noceur*), komedya w 4 aktach Leona Gaudillota, tłómaczył M. Sachorowski.

LEGENDA KWIETNIOWA

urywek podań indyjskich.

Lat temu wiele żył nad wodami świętego Gangesu wódz wielki, nazwiskiem Hyder-Aly. — Podbił on urocny kraj Sirpi, radżachowi Konorory piękną uprowadził bajaderę, a starego króla Samaryny uwięził w stolicy Kalkucie i głodem zmusił do rzucenia się w płomienie.

I spoczął po tych zwycięstwach na wonnej rogoży, a kiedy bóg śmierci tchnieniem swojem zgon mu zwiastował, przyzwał syna swego Tippo-Saiba, i w te do niego odezwał się słowa:

„Synu mój! Yamen wzywa mnie przed oblicze swoje!... Ojca słów ostatnich słuchaj, — myśl i z myśli nową myśl wysnuwaj!... Różne dzieje przechodziło święte Królestwo Mogoła. — Były czasy najezdcy Dżengis-Hana, był czas Tamerlana, okrutnego jego następcy, były czasy niewinnej krwi przelewu za wrogą wiarę Muzułmanów — ale były i chwile odrodzenia! Areng-Zeb, jeden z władców-tyranów, jak inni, twórcą nowej stał się ery dla swego ludu, — i o nim właśnie chcę ci mówić mój synu!“

Yamen drugiem tchnieniem wzywał Hyder-Alego do siebie.

Przymknął na chwilę powieki, ale wnet siły odzyskał, westchnął głęboko i począł mówić dalej:

„Nie wiem, kiedy to było, bo o tem ani księgi Weddy, ani Upnekat, ani Gentu nie piszą.

Areng-Zeb spoczywał na wzgórku rajskiego ogrodu w Bengalu.

Słońce ostatnim promieniem krasiło kobierce woniejących łanów, banany i kokosy do snu się układały, a palmy żegnały światło, chyląc kornie warkocze przed ciemności boginią Parwadi.

Areng-Zeb, wsparty na dłoni, wzrok zatopił w faworycie swoim, śnieżnym, białym gołębiu, który u stóp pana gruchał, chwytając muszki, szukające nocnego schronienia.

Myślą błądził daleko.

Dzień pierwszy Szyteru (kwietnia) — Waruszeparupu zwany, to indyjskie święto umarłych, to dzień zaduszny, który myśli na smętną nastraja nutę — to też i Areng-Zeb, choć Muzułmanin, wśród tej ciszy wieczornej wspomnieniami sięgnął do czasów młodocianych, kiedy to królewskiej nie posiadał jeszcze pagody, ale wraz z ojcem, matką starą i licznem rodzeństwem czcił pieśnią Ałłaha i jego proroka.

— Dziwny spokój w naturze — mówił głaszcząc potulnego gołębia. — Szywa zemsty nie czyni, choć to zły dzień jego dzisiaj.

Ale Szywa, jakby wyzwany temi słowy, wiatrem żygnął północnym, Parwadi tarczę zakryła słoneczną, świst i szum powstał niesłychany i Szywa w postaci upiora spuścił się na ziemię, porwał białego gołębia rozszarpał, połknął i uleciał ku górom Tybetu.

Zapłakał Areng-Zeb nad stratą przyjaciela, szaty rozerwał na sobie i pomocy wzywał Wisznu i Brahmy.

Pomścijcie niszczyciela — wołał — a porzucę spleśniałą wiarę ojców moich i uwierzę w czyn i pracę, w boga bogów waszych uwierzę! w sprawiedliwość, w Sarrasowadi!

I zasnął ciężką złamany boleścią.

Spał długo, bardzo długo, a sen taki mu malował obraz: Śniło mu się, że wśród jaskini jakiejś, mroźnej i ponurej, płakał nad dolą niewinnego gołębia.

W tem jasność zbudziła go z zadumy.

Wahabi, bogini miłości, na świetlanym zstąpiła promieniu i wzywała skinieniem za sobą. — Wstał bezwiednie i poszedł za widmem.

Na lekkiej chmurze bujał wóz, strojny w wachlarze i girlandy,... usiedli — i łabędzie Annony uwiozły ich w krainę bogów niebieskich.

Wisznu i Brahma przyjęli go uprzejmie.

— Idź — mówił pierwszy — porzuć wiarę ojców, a prośba twa wysłuchaną będzie!

— Idź — mówił drugi — wracaj na ziemię, wysługuj mi się, jak rzekłeś, a zrobię, o co prosisz!

A Wahabi radosnem spojrzeniem żegnając przybysza, szeptała mu do ucha: Ufaj im, bo ich tryumf to tamtego upadek.

Obudził się ze snu Areng Zeb, sen proroctwem mu się wydał, wiarę porzucił Ałłaha i nowym bogom począł się wysługiwać.

I rok mijał po roku. Długo pono to trwało, bo nagi niegdyś pagórek, użyźniony krwią niewinnej ofiary, porosły banany i kokosy, przeplatane zaklętym kwiatem kaldeiru, a matki śpiewały dzieciom długo straszną o Szywie legendę.

I znowu, jak dawniej, nadszedł pierwszy dzień Szyteru. Święto umarłych jakby całą uśpiło naturę i tylko woń kwiatów majestatem swoim upajała przestworze.

Słońce zenitu dobiegało.

Nagle szmer jakiś dał się słyszeć w górze, Szywa zatrzepotał skrzydłami, usiadł na zwalisku pagody i jął dziobać urocze kaldeiru kwiecie.

Cicho było, jak w ziarnie Gangeli — tylko banany i kokosy biły bogowi pokłony.

Ale Wisznu i Brahma kwiat zatruli zwodniczy. Zgrzytnął upiór, wzbił się konwulsyjnie w powietrze, pękł jak bańka i runął, aż ziemia w posadach zadrżała, a z wnętrza jego wzleciał w obłoki gołąb mężniejszy, niż kiedyś, bo niewola go ukształciła, bielszy niż ongi, bo co brudnem było, to do upiora przylgnęło.

„Synu mój! — mówił dalej Hyder-Aly — myśl i z myśli nową myśl wysnuwaj!.. Pamiętaj, że czas przyjść musi“..... nie skończył.... dłoń na syna oparł ramieniu... i zamknął powieki, bo Yamen trzeciem tchnieniem powołał go do siebie...

Tales filozofię czerpał u Indyan. Pythagoras teoryę metampsychozy przeniósł z nad Gangesu w ziemię Hellady — nam baśń tę skowronek, zwiastun odrodzenia, wyśpiewał w dniu pierwszym Szyteru — na smętną nutę złudzeń kwietniowych. I zaklęte to słowo nie rozbrzmiewa wprawdzie między banany i kokosy, ale powtarzają je sobie trwożne osiki, brzozy płaczące i rodzime nasze, lodem północy zmrożone jodły i sosny!

Cieszyn, 1 kwietnia 1892.

Artur Lewandowski.

TEATR.

„Samobójstwo", dramat w 5 aktach Pawła Ferrari.

Po gwarnym sezonie benefisów, utartą metodą i zwyczajem następuje z reguły w teatrze naszym sezon półmartwy. Trwa on tak długo, dopóki pomysłowość dyrekcyi, względami kasowemi natchniona, nie sprowadzi na ostatnie tygodnie kampanii teatralnej obcej jakiej gwiazdy, której gościnne występy pozwalają z pomyślnym zazwyczaj sukcesem zamknąć roczny obrachunek. O ile jednak w latach ubiegłych przejściowy ten okres upływał dosyć znośnie, o tyle w tym roku wlecze się on tak ciężko i ospale, przynosi tak mało estetycznego zadowolenia i urozmaicenia, że radzibyśmy, aby jak najprędzej przeminął. Nietylko bowiem pod względem repertoaru, ale i w nierównie wyższym stopniu pod względem ensemblowym zauważyć się dają znaczne braki. Uwagi te przywodzi nam wystawienie sobotniej premiery, na którą wybrano głośną swego czasu sztukę Ferrariego „Samobójstwo". Nie mielibyśmy nic przeciwko wystawieniu tego utworu, który nas zapoznaje z mało u nas znaną literaturą dramatyczną włoską i z autorem, którego nazwisko do niedawna rozbrzmiewało wielkim we Włoszech rozgłosem, gdyby rzeczy tej zapewniono odpowiednie ramy. Niestety tak się jednak nie stało. Straciła na tem sztuka, i bez tego nie wiele na dzisiejsze wymagania posiadająca warunków podobania się, stracili artyści, zmuszeni uczyć się ról na jedno przedstawienie i straciła publiczność, skazana na słuchanie rzeczy niedbale granej i wystawionej.

Sztuka Ferrariego powstała w czasie, kiedy we wszystkich literaturach scenicznych uwidoczniał się wpływ Sardou. Z licznej rzeszy naśladowców francuskiego autora we Włoszech jeden Ferrari zdobył sobie czasowe uznanie, dziś już przykryte falą nowych prądów i upodobań. „Samobójstwo" należało do sztuk jego, którym największe powodzenie przypadło w udziale.

Wzięte z Wiktoryna Sardou silne powikłanie węzła dramatycznego zespoliło się w tym utworze z temperamentem południowca i stworzyło rzecz oryginalną i silną w pomyśle, ale w szczegółach chybioną i nie wykraczającą po za ramy pospolitych, na efekt obliczonych sztuk niedzielnych.

W pięciu obrazach rozprowadzona akcya sztuki nie rozwija się prawidłowo, lecz toczy gwałtownie w urywanych epizodach, działających na nerwy widzów. W pierwszym akcie bohater sztuki, uczony włoski Camporegio, oplątany przykremi stosunkami finansowemi pod wpływem wygórowanego i nieumotywowanego poczucia godności i dumy popełnia sprzeniewierzenie a w następstwie tego odbiera sobie życie. W rozporządzeniu ostatniej woli zaklina dwoje pozostałych dzieci, aby również jego śladem idąc, tem samem kierowały się poczuciem i nie przyjmowały od nikogo dobrodziejstw. Nieszczęśliwa żona Camporegio nie przeczuwająca nieszczęścia, uderzona jakby gromem wieścią o jego śmierci, utraca zmysły. Po tym tak tragicznym wstępie autor przenosi akcyę o lat dwadzieścia naprzód i wprowadza nas do mieszkania wdowy i sierot samobójcy. Syn Jerzy z pracy własnej utrzymuje siostrę i obłąkaną matkę. Biedacy stracili już nadzieję wyleczenia chorej z obłędu, gdy wtem w mieście zjawia się sławny psychiatra doktór Rebout. Jest nim nie kto inny, tylko sam Camporegio, który po dokonanym zamachu samobójczym, zdołał ujść śmierci i zatarłszy ślady swej egzystencyi, zjawia się po latach 20 w charakterze lekarza u własnej rodziny. Przy pierwszem spotkaniu brak mu siły woli i odwagi do przyznania się do rodziny i wygórowana ambicya i teraz jeszcze staje na przeszkodzie jego zamiarom. Dopiero widok dzieci znajdujących się na pochyłości łamie w nim wrodzoną hardość. Rebout odkrywa dzieciom swą tajemnicę a następnie uzdrawia żonę.

Budowa sztuki, zdradzająca w wielu scenach rękę wprawnego dramaturga, w szczegółach razi melodramatycznością, która osłabia ostateczne wrażenie. Ten jej niejasny charakter uwidocznił się także w wykonaniu ról, z których jedne były traktowane poważnie i stylowo, inne po niedzielnemu. Najlepiej wywiązała się z zadania p. Żelazowska, która rolę Adeli Camporegio odegrała z szczerem dramatycznem przejęciem. Momentem kulminacyjnym w grze artystki była scena obłąkania w akcie II, oddana wybornie. P. Rygier w roli doktora Rebout zanadto był powściągliwym, zwłaszcza w scenach dramatycznych. Bardzo wdzięczną postać stworzyła p. Trapszówna w roli Marcelli. Na wyrazy uznania zasłużyli jeszcze p. Sobiesław i p. Kałużyńska. Kilka ról pomniejszych pozostawiało wiele do życzenia.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kucharz krakowski dla oszczędnych gospodyń.** Pod takim tytułem z drukarni Związkowej w Krakowie nakładem księgarni Himmelblaua (Kraków) i Centnerszwera (Warszawa) wyszedł z druku obszerny, około 400 stron liczący tom przepisów gospodarskich, zebrany przez p. Maryę Gruszeckę. *Kucharz* zawiera przepisy i dyspozycye obiadowe na cały rok, sposoby podawania potraw, a nawet wskazówki co do ubierania stołu i przyjmowania gości. Oprócz tego zamieszczone zostały przepisy przygotowywania ciast, legumin, konfitur, likierów, marynat, oraz rozliczne praktyczne wskazówki utrzymywania w ładzie i porządku gospodarstw domowych przez przechowywanie i konserwowanie rozlicznych przedmiotów. Osobny dział książki stanowią wskazówki o pielęgnowaniu ciała. Tego rodzaju praktyczne podręczniki wśród Niemców np. rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy. U nas, wobec marzeń o zaprowadzeniu we wszystkich szkołach racyonalnego kursu domowego gospodarstwa dla kobiet, podręczniki takie radzić muszą dotkliwemu temu brakowi i przynoszą często rzeczywisty pożytek wszelkiego wieku czytelniczkom.

— **Edward i Jan Reszkowie** powrócili do Europy po świetnej kampanii artystycznej, którą odbyli w Ameryce. Werwa ich artystyczna nie osłabła nawet w ciągu podróży morskiej, gdyż urządzili na okręcie koncert, a zebrane zań 3000 franków przeznaczyli na rzecz Towarzystwa ratowania tonących.

Dział ekonomiczny.

Nowy rozkład jazdy na kolejach państwowych w Galicyi.

Dnia 1 maja b. r. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na wszystkich liniach kolei państwowej. Ważniejsze zmiany w nowym rozkładzie jazdy są następujące:

a) Co do nowych sieci kolei państwowej (byłej kolei Karola Ludwika).

Pociąg pospieszny do Lwowa odjeżdżać będzie z Krakowa już o godz. 7 min. 3 rano (zamiast 7.43), przybędzie do Lwowa o godz. 2 min. 14 popoł. (zamiast 3.27) a do Podwołoczysk o godz. 6 m. 18 wieczór (zamiast 8.16). Jazda zatem tego pociągu przyspieszoną będzie o godzinę i minut 18 pomiędzy Krakowem a Podwołoczyskami.

Pociąg pospieszny w przeciwnym kierunku wyjeżdżać będzie z Podwołoczysk o g. 10 m. 25 przed południem (zamiast o 9.24), ze Lwowa o 2 m. 31 popoł. (zamiast 1.52) i przybędzie do Krakowa o 9 m. 42 wieczór (zamiast 9.20). Jazda tego pociągu przyspieszona zatem będzie o 39 minut.

Oprócz powyższych dziennych pociągów pospiesznych (nr. 3 i 4) zaprowadza się nowa para pociągów pospiesznych (nocnych), z których nr. 1 odjeżdżać będzie z Krakowa o godz. 9 m. 20 w nocy i przybędzie do Lwowa o 5 m. 25 rano, a nr. 2 wyjeżdżać będzie ze Lwowa o 10 m. 5 w nocy i przybędzie do Krakowa o 6 m. 20 rano.

Pospieszne pociągi nr. 3 i 4 (dzienne) pomiędzy Krakowem i Lwowem przystawać będą tylko: w Podgórzu, Bochni, Tarnowie, Dębicy, Sędziszowie, Rzeszowie, Łańcucie, Jarosławiu, Przemyślu i Gródku a nocne pociągi pospieszne nr. 1 i 2 oprócz tego w Słotwinie, Przeworsku, Radymnie, Mościskach i Sądowej Wiszni.

Przy pociągach pospiesznych nr. 3 i 4 wagony bez zmiany kursować będą pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami, a przy pociągach nr. 1 i 2 pomiędzy Wiedniem i Suczawą.

Pociąg pospieszny nr. 1 zacznie swój bieg już w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja z Krakowa a pociąg pospieszny nr. 2 rozpocznie kursować tej samej nocy dopiero z Przemyśla.

Pociąg osobowy nr. 11 (dotąd nr. 5) odjeżdża z Krakowa dopiero o 10 m. 55 w nocy (zamiast 10.27) i przybywa do Lwowa o 8 m. 25 rano (zamiast 8.14) a pociąg osobowy nr. 12 (dotąd nr. 6) wyjeżdża ze Lwowa o 7 m. 20 wieczór (zamiast 7.54) i przybywa do Krakowa już o 5 rano (zamiast 6.14).

Pociągi osobowe nr. 11 i 12 kursować będą pomiędzy Wiedniem i Podwołoczyskami bez zmiany wagonów. Zamiast dotychczasowego pociągu mięszanego nr. 7 (odj. z Krakowa o 6 m. 2 rano), zaprowadza się pociąg osobowy nr. 15, który z Krakowa wyjeżdżać będzie dopiero o godzinie 8 rano a przybędzie do Lwowa już o 6 m. 10 wieczór (zamiast 6.39).

Zamiast dotychczasowego pociągu nr. 8 zaprowadza się pociąg osobowy nr. 16 który wyjeżdża ze Lwowa dopiero o godz. 10 m. 25 rano (zamiast 6.44) i przybywa do Krakowa o godz. 8 m. 20 wieczór (zam. 5.44).

Przy pociągach osobowych nr. 13 i 14 (dotychczas 3 i 4) małe tylko zachodzą zmiany; pociąg osobowy nr. 13 odjeżdżać będzie z Krakowa, jak dotychczas, o godzinie 10 min. 30 przed południem i przybędzie do Lwowa o 8.56 wieczór (zamiast 8.52), a pociąg osobowy nr. 14 wyjeżdża ze Lwowa dopiero o godz. 4 m. 50 rano (zamiast 3.39) i przybędzie do Krakowa o godz. 2 m. 25 popoł. (zamiast 2.17).

Pociągi osobowe nr. 13 i 14 kursować będą pomiędzy Wiedniem i Lwowem bez zmiany wagonów.

Pociąg lokalny nr. 18 (dotychczasowy nr. 12) wyjeżdżać będzie z Tarnowa już o godz. 6 m. 44 rano (zam. 8.20), przybędzie do Krakowa o 8.55 rano (zam. 10.58) i będzie miał połączenie do pociągu osobowego nr. 32 kolei północnej do Wiednia.

Pociąg lokalny nr. 17 (dotychczas 11) ma w Krakowie połączenie z pociągiem osobowym nr. 31 z Lundenburga a względnie z Wiednia, odchodzi z Krakowa dopiero o 5 m. 50 popoł. (zam. 3.59) i przybywa do Tarnowa o godz. 8 m. 21 wieczór (zamiast 6.28).

Z Wieliczki do Krakowa zaprowadza się nowy pociąg mięszany, który wyjeżdża z Wieliczki o godz. 7 m. 28 rano i przybywa do Krakowa o 8 m. 18 rano. Pociąg ten ma w Bierzanowie połączenie w kierunku do Lwowa przez poc. osob. nr. 15. Dotychczasowy pociąg mięszany do Wieliczki odjeżdżać będzie z Krakowa dopiero o godz. 1 popoł., (zam. 11.29 przed. poł.) i przybędzie do Wieliczki o 1 m. 40 popoł.; z Wieliczki powraca o godzinie 6 minut 35 wieczór i przybywa do Krakowa o 7 m. 15 wieczór.

Na linii Dębica-Rozwadów dotychczasową parę pociągów mięszanych przemienia się na pociągi osobowe, które w Dębicy połączenia mieć będą do, a względnie od pociągów osobowych Nr. 14 i 15 głównej linii, tak, że wyjeżdżając o godzinie 8 rano z Krakowa, lub o godzinie 4 minut 50 rano ze Lwowa przybywa się do Rozwadowa o godzinie 4 minut 21 po południu, a do Nadbrzezia o godzinie 4 minut 5 po południu; wyjeżdżając zaś o godzinie 6 minut 30 rano z Rowadowa, względnie o godzinie 6 minut 48 z Nadbrzezia, przybywa się do Krakowa o godzinie 2 minut 25 po południu, a do Lwowa o godzinie 6 minut 10 wieczór.

Oprócz tego zaprowadza się na tej linii drugą parę osobowych pociągów, z których Nr. 713 wyjeżdża z Dębicy do Rozwadowa, względnie do Nadbrzezia o godzinie 4 minut 45 rano i przybyć do Rozwadowa o godzinie 9 minut 2 przed południem, a Nr. 714 wyjeżdża z Rozwadowa o godzinie 2 minut 4 po południu, a z Nadbrzezia o godzinie 2 minut 25 po południu i powraca do Dębicy o godzinie 6 minut 47 wieczór. Pociąg osobowy Nr. 713 ma w Dębicy połączenia od pociągu osobowego Nr. 11 z Krakowa i od pociągu pospiesznego Nr. 2 ze Lwowa, a pociąg osobowy Nr. 714 do pociągu pospiesznego Nr. 4 do Krakowa.

Na linii Jarosław-Rawa ruska dotychczasowe pociągi mięszane zamienione zostały na pociągi osobowe, z których Nr. 911 wyjeżdża z Jarosławia o godzinie 8 minut 35 rano, a Nr. 912 powraca do Jarosławia o godzinie 4 minut 22 po południu. W Rawie-Ruskiej mają oba pociągi do uwzględnienia od Sokala i Bełzca. W Jarosławiu ma pociąg Nr. 911 połączenie z pociągiem Nr. 11 z Krakowa (po trzygodzinnym przystanku) i od pociągu Nr. 14 ze Lwowa, a pociąg Nr. 912 do pociągu osobowego Nr. 13 do Lwowa i do pociągu pospiesznego Nr. 4 do Krakowa.

b) Co do starych sieci kolei państw. (kolei transwersalnej). Pociągi osobowe z Podgórza-Płaszowa do i od Żywca (przez Skawinę-Suchę), mieć będą w Podgórzu połączenia od, względnie do Krakowa przez pociągi lokalne Nr. 17 (odjazd z Krakowa 5.50 po poł.) i Nr. 18 (przyjazd do Krakowa o godzinie 8 minut 55 rano) tak, że dla publiczności krakowskiej wsiadanie, względnie wysiadanie na przystanku w Podgórzu zbytecznem będzie. Pociąg jadący do Żywca przybywa do Kalwaryi o godzinie 7 minut 41 wieczór, do Suchy o godzinie 8 minut 44 wieczór, a do Żywca o godzinie 10 minut 29 w nocy. Pociąg zaś w przeciwnym kierunku wyjeżdża z Żywca o godzinie 4 minut 31 rano, przybywa do Suchy o godzinie 5 minut 51 rano, a do Kalwaryi o godzinie 6 minut 55 rano.

Wszystkie pociągi osobowe z Podgórza-Płaszowa do Oświęcima i napowrót mieć będą połączenia z Krakowa i Zwierzyńca przez linię circumwalacyjną na Bonarkę bez przesiadania. Wyjazd tych pociągów z Krakowa będzie: o godzinie 4 minut 40 rano i o godzinie 2 minut 15 po południu, a powrót do Krakowa o godzinie 10 minut 37 przed południem i o godzinie 9 minut 22 wieczór. Dotychczasowy lokalny pociąg z Nowego Sącza do Mszany Dolnej będzie przedłużony do Stróż; wyjazd ze Stróż o godzinie 6 minut 15 wieczór, z Nowego Sącza o godzinie 7 minut 37 wieczór, przyjazd do Mszany Dolnej o godzinie 10 minut 2 w nocy. Pociąg ten w Stróżach mieć będzie połączenie z pociągiem osobowym Nr. 1218 (wyjazd z Nowego Zagórza o godzinie 1 minut 57 po pol.) (przyjeżdża do Stróż o godzinie 5 minut 53 po poł.) tak, że tym pociągiem z Gorlic, Czudca, Jasła, Strzyżowa, Frysztaku, Krosna i t. d. nie tylko do Tarnowa, lecz i do Grybowa, Sącza i t. d. aż do Mszany Dolnej jechać będzie można.

Bliższe szczegóły nowego rozkładu jazdy są do przejrzenia na rozkładzie jazdy kolei państwowej. Kieszonkowe rozkłady jazdy są do nabycia na wszystkich większych stacyach kolei państwowej jakoteż u konduktorów przy pociągach.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie wydało sprawozdanie z czynności i rozwoju instytucyi w roku ubiegłym. W ciągu 20-letniego istnienia swego Tow. zaliczkowe rozwinęło się — jak na nasze stosunki ekonomiczne — dość pomyślnie, świadczą o tem cyfry. I tak, gdy w roku 1870 udziały wynosiły 13 345 złr., to w roku ubiegłym wzrosły do 94.395 złr. Wkładki oszczędności wynosiły w roku 1871 5.417 złr., w roku ubiegłym suma wkładek oszczędności doszła do 241.550 złr. Pożyczek w 1891 udzielono na kwotę 1,635.560 złr. (w roku 1870 tylko na złr. 69.230). Ogólny ruch kasowy wynosił w roku ubiegłym 4,874.580, podczas gdy w pierwszym roku istnienia obrót kasowy wynosił tylko 144.641 złr. Członków miało Towarzystwo 1699. Wzrost zatem tej instytucyi finansowej jest ciągły i trwały i niejednokrotnie można się spotkać ze zdaniem, że Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie może służyć za wzór wewnętrznego ładu i punktualności w dopełnianiu swoich zobowiązań.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 25 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·8 mm	743·4 mm	742·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°6	+3°6	+9°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 3	WNW 2	WNW3
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	85%	48%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	4	1	3

Uwagi: W nocy trochę deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Stanisławów, 25 kwietnia. Wczoraj odbyło się w gmachu teatralnym zgromadzenie wyborców. Obecnych było przeszło 1000 obywateli. Przewodniczył burmistrz Szydłowski. Mowy kandydackie wygłosili: Milewski i Hofmokl.

P. Henryk Zathey polecał i popierał kandydaturę Hofmokla.

W obszerniejszym komitecie przedwyborczym miejskim przy głosowaniu otrzymał Milewski 25, Hofmokl 22 głosów na 47 głosujących. Uchwalono więc na tej podstawie kandydaturę Milewskiego.

Dr. Gottlieb ze Lwowa zawiadomił komitet przedwyborczy telegraficznie, iż na zgromadzenie wyborców z powodu choroby przybyć nie może.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Odsłonięcie pomnika Radeckyego.

Wiedeń, 25 kwietnia. Wczoraj w południe odbył się uroczysty akt odsłonięcia pomnika Radeckyego na placu *Am Hof* przed budynkiem ministerstwa wojny, w obecności cesarza, członków domu cesarskiego, dostojników wojskowych i cywilnych całej monarchii i kilkunastu tysięcy zgromadzonej publiczności.

Już od wczesnego ranka spieszyły tłumy publiczności na plac *Am Hof* a po godzinie 9 wymaszerowało wojsko i stowarzyszenia weteranów, które ustawiły się na drodze, wiodącej z burgu na plac uroczystości. Na ulicy *Heidenschus* ustawili się weterani, którzy służyli jeszcze pod Radeckym. Wszystkie budynki na placu *Am Hof* były odświętnie przystrojone. Przy pomniku trzymali straż honorową husarzy pułku imienia Radeckyego, począwszy od rotmistrzów do podoficerów włącznie.

Kwadrans przed rozpoczęciem uroczystości przybyli na plac *Am Hof* członkowie domu cesarskiego wraz z arcyksięciem Albrechtem, jako pierwszym protektorem komitetu pomnikowego. Tuż przed godziną 12 sygnały wojskowe ogłosiły przybycie cesarza. Muzyka zagrała hymn państwowy, publiczność wzniosła gorące okrzyki na cześć cesarza. Cesarz ubrany był w galowy mundur marszałka polnego. Powitał cesarza na placu uroczystości arcyksiążę Albrecht na czele komitetu pomnikowego. Cesarz podał rękę arcyksięciu i udał się do namiotu, gdzie powitał członków domu cesarskiego i panujących rodzin.

Potem wystąpił arcyksiążę Albrecht i przemówił pierwszy do cesarza. W przemowie tej podniósł arcyksiążę ogólne życzenie, wyrażone niejednokrotnie przez tych, którzy pod dowództwem Radecky'ego sławę zwycięzców zdobywali, aby dzielnemu jenerałowi postawić pomnik w Wiedniu.

Przed sześciu laty za staraniem księcia Turn-Taxis zawiązany został komitet, celem uczczenia Radecky'ego pomnikiem. Tutaj złożył arcyksiążę podziękowanie cesarzowi za hojne łaskawe poparcie pracy komitetu i podniósł następnie z uznaniem hojność gmin i poszczególnych osób, które spieszyły z datkami na pokrycie kosztów pomnika. W kilku miesiącach cała potrzebna suma została zebraną. Gmina miasta Wiednia ofiarowała oprócz znacznego datku pieniężnego plac pod pomnik. Artysta zaś Zumbusch wykonał pomnik z całem poświęceniem i pracowitością.

„Pomnik — mówił arcyksiążę — wiernego sługi pięciu panujących, bohatera i patryoty, ojca swoich żołnierzy, sędziwego zwycięzcy, jest nietylko pomnikiem dla Radecky'ego, ale także pomnikiem wdzięczności i ofiarności, jakiej dowody dały ludy monarchii". Złożeniem życzeń cesarzowi zakończył arcyksiążę swoje przemówienie, poczem w odpowiedzi zabrał głos cesarz. W mowie swej podniósł znaczenie chwili, pełnej poczucia patryotyzmu i wdzięczności i z wysokiem zadowoleniem i gorącem uznaniem powitał szlachetne dzieło, do którego spełnienia przyczynił się arcyksiążę Albrecht, pełen sławy następca sędziwego Radecky'ego i jego towarzysze broni, weterani. W imieniu armii złożył następnie cesarz podziękowanie za uczczenie wielkiego generała, którego pomnik nietylko będzie prawdziwą ozdobą Wiednia, ale przyszłym pokoleniom będzie głosił sławę bohatera.

Następnie zarządził cesarz odsłonięcie pomnika. Podczas tego wojsko, ustawione na placu *Am Hof*, dało salwy, a baterya artyleryi przed kościołem wotywnym dała 24 strzały.

Po poświęceniu pomnika przez wikaryusza polnego oddano pomnik reprezentacyi miasta, względnie burmistrzowi Prixowi, przy czem odczytano odnośny komunikat komitetu pomnikowego.

Następnie przedstawiono cesarzowi artystów, którzy zajęci byli przy budowie pomnika, przy czem wyraził im cesarz, a przedewszystkiem twórcy pomnika, Zumbuschowi, słowa zaszczytnego uznania.

Przy oglądaniu pomnika, którego cokół pokryty był wieńcami, dawał Zumbusch objaśnienia cesarzowi i członkom domu cesarskiego. Podczas tego stowarzyszenie *Männergesangsverein*, przy akompaniamencie muzyki wojskowej, odśpiewało ułożoną na tę uroczystość kantatę.

Z placu wystawy udał się cesarz na ulicę *Heidenschuss*, gdzie przyjął defiladę weteranów z r. 1848 i 1849, poczem odbyła się defilada wojska z placu *Am Hof*, przy dźwiękach marsza Radeckyego. Pułk huzarów imienia Radeckyego rozpoczynał pochód. Na tem skończyła się uroczystość.

Właśnie podczas odsłonięcia pomnika rosił drobny deszcz, co jednak nie wpłynęło na przebieg uroczystości.

Wiedeń, 25 kwietnia. Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika rozmawiał cesarz z reprezentantami weteranów i wyraził się z uznaniem o ich postawie.

Wiedeń, 25 kwietnia. Dzisiaj otwarto pierwszy wiec weteranów Austro-Węgier, przy bardzo licznym udziale uczestników.

Praga, 25 kwietnia. Klub mężów zaufania stronnictwa staroczeskiego uchwalił polecić swoim dwom członkom, zasiadającym w komisyi do rozgraniczenia powiatów, Mattuszowi i Zatce, aby wstrzymali się od dalszego udziału w naradach tej komisyi, bo ostatnie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o utworzeniu nowego okręgu sądowego ze stolicą w Weckelsdorfie, zniweczyło warunki, pod jakiemi staroczescy członkowie komisyi dotąd w pracy wytrwali.

Klub mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego zbierze się jutro na naradę i uchwałę w tejże sprawie.

Berlin, 25 kwietnia. Kanclerz Caprivi odjechał dziś rano do Karlsbadu.

Saarbrücken, 25 kwietnia. Cesarz Wilhelm przybył wczoraj wieczór do Bischofsheim i wśród okrzyków ludności udał się zaraz na zamek Halberg.

Paryż, 25 kwietnia. List pasterski, który dał powód do wezwania biskupa Mende przed sąd rady stanu pod zarzutem o nadużycie władzy, był wczoraj odczytany we wszystkich kościołach całej dyecezyi. Arcybiskup w Aix Gouthe-Soullard ogłosił również list pasterski, który wczoraj w kościołach odczytano. List ten odnosi się także do wyborów gminnych i zgadza się bezwarunkowo z zapatrywaniami arcybiskupa z Avignonu, a wzywa powołując się na ustępy z katechizmu wyborczego, do wybierania w duchu wyraźnie katolickim.

Paryż, 25 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłosił rozporządzenie ministra wojny Freycineta o utworzeniu korpusu wojskowych welocypedystów. Według tymczasowego regulaminu ten korpus ma się składać z 3100 ludzi, rozdzielonych pomiędzy rozmaite sztaby generalne korpusowe. Ci welocypedyści będą na razie uzbrojeni karabinkami jazdy, a później rewolwerami — i będą prawie wyłącznie użyci do przewożenia sztafet.

Paryż, 25 kwietnia. Anarchiści w ostatnich dniach uwięzieni — skutkiem wyniku śledztwa zostali zatrzymani w więzieniu w Mazas. Na anarchistów cudzoziemskich użyto środków surowych; wielu z nich będzie wydalonych z kraju.

Petersburg, 25 kwietnia. Przed paru dniami przybył tu prezes francuskiego „Towarzystwa przyjaciół Rosyi" Fery d'Esclands, aby wręczyć carowi w darze genealogiczną tablicę rodziny carskiej, zacząwszy od Mikołaja, wykonaną artystycznie w złocie.

Sofia, 25 kwietnia. Policya w Ruszczuku przy rewizyi w domu pewnego ormianina odkryła czternaście bomb i uwięziła piętnaście osób, między niemi także i owego ormianina. W innych miastach nad Dunajem były także rewizye. Według dotychczasowego wyniku śledztwa jedna część bomb miała być przeznaczona do zamachu na życie sułtana, inna do zamachu na życie ks. Ferdynanda i ministrów bułgarskich.

Sofia, 25 kwietnia. Według doniesienia dziennika *Bulgarie* agent dyplomatyczny bułgarski w Konstantynopolu Dimitrow złożył wizyty wszystkim ambasadorom w Konstantynopolu — nie wyłączając ambasadora rosyjskiego Nelidowa. W toku rozmowy zapytał się Dimitrow, czy rząd rosyjski zaprzestanie raz udzielać pomocy emigrantom bułgarskim. Nelidow odparł na to, że rząd rosyjski nie myśli odmawiać im pomocy a nawzajem zapytał, kiedy surowy ton dzienników bułgarskich przeciw Rosyi ustanie. Na to odpowiedział Dimitrow, że ton dzienników bułgarskich zmieni się wtedy, kiedy ustanie opieka Rosyi nad emigrantami bułgarskimi.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 kwietnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	60
Zjednoczony dług w srebrze	95	20
Austryacka renta złota	110	75
5% austryacka renta (marcowa)	100	60
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	323	—
Londyn	119	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50½
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	62½

Wiedeń, 25 kwietnia. Ruble papierowe 121·75. Cena nafty 17·— do 17·50. Spirytus 18·87; żyto 9·29; pszenica 9·27; owies 6·05.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kanwę nicianą, **Jutę. Jawę, Trico, Kongres, Płótno** staroniemieckie, **Kanwę** papierową, **Siatki i tiule do poszywania, Wzory, Książeczki, Monogramy** poleca **EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, 29.**

PODZIĘKOWANIE.

Zaprzestając po latach dwudziestu siedmiu prowadzenia restauracyi kolejowej w Dębicy, uważam sobie za miły obowiązek podziękować wszystkim P. T. przejezdnym i miejscowym Gościom, za łaskawe poparcie i przesłać niniejszem wyrazy pożegnania. 1054 1 3

Filip Spitz.

Maszyny do prania

magle pokojowe, wyżymaczki i wszystkie artykuły domowe i gospodarskie, poleca i dostarcza 1012 1 0

Albin Krajewski

Wiedeń, I., Giselastrasse, I.

Cennik illustrowany gratis i franco.

Dobra Izb. Ràdwany

w Ziemplińskim komitacie na Węgrzech, podług urzędowego arkusza 729 morgów o 1600 □ sążni, po obu stronach kolei z Möze Laborcz do Homonny położone, z glebą pszenną i dobremi łąkami, oraz 500 morgów lasu, którego prędki porost wysoki i gęsty bukowy las od 40—50 lat mający dowodzi, obszerny dom pański, drugi dla służby i główne stajnie murowane, z nowem wiązaniem i dachem, oraz dwa ogrody obok dworca kolejowego położone. Stodoła, poboczne stajnie i leśniczówka nowa z drzewa, ze względów familijnych za pół wartości a to za 20.000 złr. oraz 1000 złr. odszkodowania dla posesora, są **z wolnej ręki natychmiast do sprzedania.** Połowa ceny może wiele lat pozostać na hipotece na 5%. Wiadomość: **Antoni Koralewski,** poczta **Oleszyce.** 1047 1 3

Mentolina

jedyny środek przeciw **katarowi**, wyrobu **Konstantego Śmieszka,** aptekarza pod Lwem na Kleparzu, **w Krakowie.**

Mentolina jest wypróbowanym, skutecznym, przyjemnym i orzeźwiającym środkiem przeciw katarowi. Używa się kilka razy (2—3) na dzień jako tabaczkę, a do dwóch dni usuwa katar nosa i jego następstwa zupełnie. 1051 1 5

Cena pudełka 25 ct.

WILLA

położona w uroczej okolicy, w stylu alpejskim zbudowana, o 5 pokojach, przedpokój, 2 spiżarnie, 2 piwnice etc. etc., ogród z najparadniejszemi owocami, owocami, obszaru 2 morgów — budynki gospodarcze, oficyna itp. jest **do sprzedania.** Stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 599 1 5

Świeży transport kawioru wiosennego

w najprzedniejszym gatunku, z Czarnego morza, **nadszedł już temi dniami do handlu** 1063 1 3

Antoniego Hawełki w Krakowie.

Potrzebny jest 1050 1 3

leśniczy

znający się dobrze na kulturze leśnej, z dobremi świadectwami, do kilkuset morgów lasu, trzy mile od Krakowa, w Królestwie Polskiem, na ordynaryę, żonaty.

Bliższa wiadomość w **Biurze Stręczeń p. Wł. Jaworskiego, w Krakowie,** ul. Grodzka L. 30.

W moim handlu korzennym i materyałów może być przyjętym

starszy subjekt oraz i praktykant.

Fr. LENERT,

1062 1 3 **Kraków.**

Staniki Jerseys, Bluski flanelowe i wełniane, oraz Halki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie. 489 3 0

Zawiadamiamy PP. Budowniczych, Inżynierów, Architektów i właścicieli realności, iż powierzyliśmy **wyłączne zastępstwo i sprzedaż** naszego 1024 2 20

wapna hydraulicznego „Perlmoos"

WPanu **Romanowi Silberbach w Krakowie,** który li tylko nasze wapno hydrauliczne sprzedaje. Z poważaniem

Towarzystwo akcyjne fabryki wapna hydraulicznego i Portland Cementu w Perlmoos, dawniej Angelo Saulich.

Powóz półkryty i woland

używane, w dobrym stanie, są **do sprzedania** w zakładzie rymarskim u **Jana Przybylskiego,** ul. Floryańska, 15, Kraków. 993 3 3

Dostawy kamienia budowlanego

i wszelkich wyrobów kamieniarskich, ze znakomitego kamieniołomu w Chrzanowie, podejmuje się firma **H. Kulka i Spółka w Opawie.** 1037 4 18

Dnia 28 kwietnia b. r. sprzedany będzie w Nowym Sączu w sądzie

majątek Bobowa

450 morgów pszennej gleby.

Pałac mieszkalny wspaniały, piętrowy, murowany, o 12 pokojach, posadzki, drzwi, okna eleganckie, zabudowania gospodarskie, gumna duże, gontem kryte. Dwór i grunta w mieście, stacya kolejowa Bobowa na gruntach dworskich, pół kilometra od miasta, poczta, telegraf, rzeka, droga powiatowa, wszystko przy dworze.

Licytacya rozpocznie się od **44.000 złr.** za złożeniem 25% ceny zalicytowanej wchodzi się natychmiast w posiadanie. — Reflektanci mogą na miejscu obejrzeć majątek. 1052 1

Przeciw poceniu się nóg

należy używać tylko

maści lekarza pułkowego Dra A. Blaua.

Zastosowanie tego środka jest dogodne, działanie wyjątkowo pewne, natychmiastowe i dlatego zdumiewające. Zupełnie nieszkodliwy. **Cena tygielka 90 centów** (przy zamówieniach pocztą dopłacać należy oczywiście porto). — Główna rozsyłka: **Paweł Georgievits, aptekarz, w Neusatz a/Donau.** 1019 1 3

W Krakowie dostać można w aptece p. Leona Rosnera, **we Lwowie** w aptece p. P. Mikolascha.

JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

architekt cywilny.

Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 18 0

Fabryka parowa

dachówek żłobionych patentowanych w Niepołomicach

stacya pocztowa i telegraficzna w miejscu, kolejowa Podłęże.

Wyrabia dachówki w kolorze czerwonym, czarnym i szarym, wypróbowane wszechstronnie jako jedyne pokrycie o tak wielu dodatnich przymiotach a mianowicie: wytrwałe na mrozy, śniegi i wiekami nie zużyte, stanowczo zabezpieczające od ognia, (bo czyż można porównać z dachówką w tym względzie jaki inny materyał do krycia, która w ogniu najmniej 800 stopni gorąca wytrzymała?) powierzchowności pięknej i gładkiej, koloru miłego dla oka a przytem tańsze nawet od pokrycia słomą i gontem.

Wzmocnione konstrukcyjnie nosy u dachówek zdolne obecnie stawić opór najsilniejszym wichrom, co poręczamy, jak również doborowy materyał.

Uzyskaliśmy znaczną zniżkę przy kosztach transportu kolejowego.

Kryjemy własnymi ludźmi i każde zamówienie załatwiamy terminowo.

Próbki przesyłamy na żądanie bezpłatnie, a cenniki już opłacone.

Tylko dachówki opatrzone marką ochronną (św. Floryan) i napisem „Patent Niepołomice" pochodzą z naszej fabryki.

Listy adresować należy do 998 2 15

Zarządu fabryki dachówek w Niepołomicach.

Ważne na seson wiosenny.

Bracia M. Iskovitsch.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Posiadacze kiku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy

zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci własnego wyrobu** z poręczonych dobrych materyj i najmodniej. kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9. „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7. itp. **Składy w kilku głównych miastach itd.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal" Fürst Michael-Strasse, Nro 6. „Bazar de France", i t. d. Składy tylko **w Kragujexatz i Požarevatz,**

Eksport do wszystkich krajów.

Tanie ceny. 6827 24



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

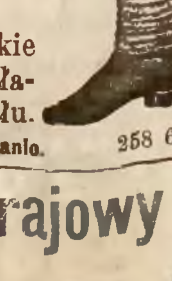
majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 62 0



Portland Cement Opolski i krajowy

jak również

wapno hydrauliczne z Perlmoos, gips murarski i t. p. materyały budowlane sprzedaje **po cenach możliwie tanich** 686 5 0

Adolf Hochstim

skład materyałów budowl. i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.

Wystawa muzyczna i teatralna w Wiedniu.

Kto takową zwiedzić zamierza, a zgłosi się do Administracyi **„Reise- und Transportführer" w Wiedniu,** „Reichsrathsstrasse" 25, ten mieszkać będzie elegancko, wygodnie i **tanio,** oraz korzystać z wszelkich ułatwień podczas pobytu w Wiedniu. — Korespondencya w każdym języku — Interwencya bezpłatna. 962 5 6



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 60 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Obwieszczenie.

Wskutek uchwały **Rady zawiadowczej kasy oszczędności miasta Biały** została od **1 lipca 1892 r. począwszy** aż do dalszego zarządzenia stopa procentowa:

a) **od wkładek na oszczędności na** $4^{1}/_{2}\%$

b) **od pożyczek hipotecznych na** $5^{1}/_{2}\%$

ustanowioną.

Dotychczasowa stopa procentowa **w eskoncie wekslowym,** tudzież **od zaliczek na papiery wartościowe,** wreszcie **w dziale zastawniczym** zostaje nienaruszoną.

1020 2 3 **Dyrekcya.**

Korzystny interes.

Willa Jadwinówka w Zakopanem

urządzona z wielkim komfortem na sposób zagraniczny, mogąca zadowolnić najwybredniejsze wymagania, nadająca się na Hotel lub Zakład leczniczy, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Tamże są jeszcze na zbliżający się sezon letni pokoje różnej wielkości do wynajęcia.

Bliższej wiadomości udziela p. **W. Kozubowski w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 44.** Pośrednictwo wykluczone. 863 9 12

Kamienica

2 piętrowa przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku odnowiona, dobrze się rentująca, **z powodu stosunków familijnych zaraz za przystępną cenę do sprzedania.**

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomość w Administr. „N. Reformy". 960 3 0

Bardzo piękny **zbiór próbek dla klientów prywatnych** gratis i franko. — **Książki wzorów** dla krawców niefrankowane.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Przewielebnego **Duchowieństwa**, przepisane uniformowe sukno dla c. k. **urzędników**, także dla **weteranów**, **straży ogniowej, na liberye i dla gimnastyków.** Sukna na **bilardy i stoliki do kart**, także nieprzepuszczające wodę **lodeny na ubrania do polowania, materye do prania.**

Pledy do podróży od 4—14 złr.

Kto chce mieć wartościowe, wytrzymałe, czysto wełniane materye sukienne, a nie tanie **szmaty,** zaledwie **warte roboty**, jakie każdy **handlarz po domach** roznosi, niech się uda do

Jana Stikarofskyego w Bernie.

Stały skład sukna przeszło na ½ miliona.

Największy wysyłkowy interes stałego lądu.

Ostrzeżenie! P. T. Publiczność ostrzega się przed firmami, które polecają „resztki" i „kupony" po 3 m. 10 ctm. i t. z. odcinki na ubrania salonowe. Już w tem podawaniu równej długości leży widoczny szwindel, gdyż takie resztki itp. wycinane są **z wyszłych z mody, nszkodzonych i nie dających się sprzedać materyj.** Takie śmieci, które owe firmy z 2iej lub 3iej ręki zakupują, zaledwie **trzecią część ceny kupna** są warte. 725 9 18

Wysyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. franco.

Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** i t. p. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cnt. w aptekach: **Wiktora Redyka** w Krakowie, **Dra Karola Mikolascha wdowy, Zygmunta Ruckera** spadkobierców we Lwowie, **Willbalda Beldowicza** w Czerniowcach, **Stanisława Pawłowskiego** w Tarnowie, **Romana Jakubowskiego** w Nowym Sączu, **Adolfa Bellego** w Stanisławowie, **Leona Gärtnera i Wojciecha Komorowskiego** w Stryju, **Karola Maresche** w Samborze, **Adama Krzyżanowskiego** w Drohobyczu, **Edwarda Kahane** w Tarnopolu, **H. Grünnspauna** w Brodach, **Plebana,** Stephansplatz, 8, Wien, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, Wien. **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien". Zapoprzedniem nadesłaniem 1 złr. 70 cnt. wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2632 25 25

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, z ogrodem, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa, a 15 minut od stacy kolei żelaznej, **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy. 276 36 0

Dom nowy II piętrowy, z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na 12 lat od podatków wolny, **do sprzedania.** Potrzeba około 10.000 złr. gotówką, reszta przy hipotece.

Wiadomość **w Biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ul. Grodzka, L. 30, na dole.

Interesujące fotografie

do lektury niemieckiej, francuskiej, angielskiej i włoskiej. Oryginalne przedmioty do zabawy. Humorystyczne ryciny. Katalogi franco w liście 25 cnt., z 6 wzorkami za 1 złr.

E. F. A. SCHLÖFFEL, Amsterdam.

539 Listy opłaca się 10 ct. markami. 18 20

TUTKI (GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,** poleca

F. Szukiewicz

w Krakowie 4 18 0

Rynek główny, Linia A—B.

Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy. 281 36 0

Bliższa wiadomość **w biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ulica Grodzka, L. 30.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 1838 27 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

„Dachówki falcowane".

Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami.

Posiadam również **dachówki francuskie,** oraz **dachówki zwane „Jiłówka",** wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat.

Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom.

Posiadam **dachówki w ogniu terowano,** oraz **rodzaj dachówek,** których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam **cegły okładzinowe „Verblendery".**

Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania łąk, a przez komisyę uznane jako najlepsze dotychczas wyrabiane w kraju.

Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. 702 11 30

Wiktor Lubliner.

Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Najlepsze zdrowotne wódki.

Krajowa fabryka spirytusu, rosolisów i rumu

Karola Neumayera

właściciela dóbr Rokowa i Babice

w Rokowie pod Wadowicami

(poczta i stacya kolei Wadowice)

poleca najrozmaitsze gatunki wódek **w drodze ciepłej** wytwarzanych, oraz specyalny likier zdrowotny **EXCELSIOR,** pomysłu **Dra Fr. Opydo w Wadowicach.** Cena butelki litrowej z opakowaniem i przesyłką do każdej stacyi pocztowej i kolejowej **2 złr.**

Cenniki darmo i opłatnie.

Wyjątki z świadectw. ...zawiera wyciągi z roślin leczniczych, dopomagających trawieniu, wzmacniających żołądek, leczących stan osłabienia... poleca się dla osób ciężko pracujących, narażonych na zimno, wilgoć i malaryjskie powietrze.

Dr. Fr. Opydo.

Wadowice, 13 września 1891 r.

Na powyższe ocenienie zgadzam się.

Dr. S. Choróbski.

Kraków, 9 listopada 1891 r.

Płyn badany [illegible] wolny od niedochodu.

Dr. J. Opleński.

Kraków, 5 listopada 1891 r. 454 27 36

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 29 0

Adwokat Dr. L. Madeyski

w Brzeżanach

poszukuje 971 6 6

rutynowan. koncypienta.

ZAKŁAD

artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **pracownicy między fabryką cygar a dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wznoszeniami budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 11 0

Umieszczenie dla uczniów.

Warunki przystępne. **Pokój** na żądanie umeblowany ze stołem i usługą. 1007 3 3

Rynek, L. 7, II piętro, oficyna.

Bilard karambolowy

najnowszej konstrukcyi,

jest do nabycia w handlu

W. Krzysztofowicza

Kraków, Rynek główny, Linia A—B. 1038 2 4

BIURO SWIDERSKIEGO

w Tarnowie 411 48 0

ma **zaraz do sprzedania** bardzo tanio

budynki fabryczne

przy stacyi kolejowej.

Kamienica I-piętrowa

o 11 oknach frontu z dużym ogrodem, do **sprzedania,** z dopłatą małego kapitału, i **kamienica II-piętrowa,** z oficynami i stajniami, w zdrowem miejscu położona, wolna od podatku, **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel realności **przy ulicy Smoleńsk, za Rudawą, L. 22.** 1040 2 5

Dla lubowników sera!

Emerstorffski ser.

Nadzwyczaj delikatny **ser stołowy,** robiony tylko **z prawdziwego oryginalnego szwajcarskiego mleka,** bardzo tłusty o nader **czystym słodkawym smaku.** Cena cegiełki 45 i 50 ct. — Można dostać w **Zarządzie dóbr Schloss Emerstorff,** poczta **Klagenfurt, Karyntya.** 985 2 2

Aparat indukcyjny

do celów leczniczych, **Spamera** (z przerywanym prądem), mało używany, w pracowni elektrotechnicznej **L. Tomaszkiewicza, ul. Floryańska, L. 13,** *tanio do sprzedania.*

Faeton

półkryty, na jednego lub parę koni, **do nabycia.** 1019 3 3

Wiadomość: **Jan Bajer, Grodzka.**

Przy ul. Starowiślnej są do sprzedania **różne parcele budowlane,** w obszarze od 150 do 400□ sążni. 884 8 16

Wiadomość u właściciela **ul. Dajwor.**

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice

poleca do sadzenia wypróbowane co do jakości plonu i wytrwałości, na niekorzystne warunki atmosferyczne, następujące gatunki **Ziemniaków:**

Gatunek		złr.	ct.
Hermann	za 100 klg.	5	40
Juno	„	5	60
Trifinie	„	4	90
Kornblume	„	4	90
Achilles	„	4	90
Andersen	„	4	40
Aurelie	„	4	40
Imperator	„	4	[illegible]

z workiem i dostawą do stacyi Podłęże za nadesłaniem należytości franco. 670 16 18

Na miejscu w Grodkowicach o 50 cnt. taniej.

Fotograf. study.

Przesyłka próbna 5 złr.

Katalog 10 ct. w markach pocz.

Dieckmanna Zakład artystyczny,

Amsterdam (Hollandya). 616 14 45

Porto od listów 10 centów.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez 187 90 0

Centralne Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. 11.

Do sprzedania

kamienica o 2 frontach przy jednej z najcelniejszych ulic w obrębie plant.

Wiadomość u adwokata Borońskiego. 289 12 0

Pośrednictwo wykluczone.